Poradnik BIBLIOTEKARZA nr 11 (809), 2017

W NUMERZE:

2 Od Redaktora (*J. Ch.*)

PROBLEMY • DOŚWIADCZENIA • OPINIE

Michał Zając 4 W Hogwarcie i w puszczy. Od maja 2016 do maja 2017, czyli rok w książce dla dzieci i młodzieży. Część pierwsza

Rok Józefa Piłsudskiego

Martyna Figiel 10 Marszałek Piłsudski – czytelnik, pisarz, wydawca

Paulina Socha 14 Infobrokering w Niemczech – wybrane zagadnienia

RELACJE

Grażyna Lewandowicz-Nosal 18 IFLA we Wrocławiu, czyli do trzech razy sztuka

Lilianna Nalewajska 21 Konferencja satelicka IFLA w BUW – systemy wyszukiwawcze a doświadczenie użytkowników

23 Jubileusz 100-lecia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich – uroczysta Gala w Bibliotece Narodowej *(oprac. J. Ch.)*

KSIĄŻKA

Nowe wydawnictwa

Bogdan Klukowski 25 Wiara i codzienność w książkach współczesnych autorów

Dorota Grabowska 27 Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać!

BIBLIOTEKA • ŚRODOWISKO

Urszula Panasiuk 28 Debata oksfordzka nad Bugiem we Włodawie

Jubileusze bibliotek

Marek Czaja 30 60 lat inspiracji, czyli o brzeskiej Bibliotece Pedagogicznej

Ludmiła Pietras 31 „Rozmowy bez retuszu” – spotkanie z Arturem Barcisiem

Jadwiga Kusior 32 „Piękno Stworzenia” w MBP w Dąbrowie Tarnowskiej

Nowe obiekty biblioteczne

Monika Simonjetz 33 Biblioteka – słodki prezent dla mieszkańców

FELIETONY

Ze Zwrotów 36 Ostatni (*Emeryk – Ryszard Turkiewicz*)

Z WARSZTATU METODYKA

Andrzej Januszewski 37 Dominion jako najlepszy przykład gry z budowaniem talii

Materiały metodyczne

Małgorzata Liszewska 39 Rozwijanie przez pomaganie. Scenariusz zajęć bibliotecznych na podstawie książki Iwony Chmielewskiej *O tych, którzy się rozwijali*

Na okładce „PB”: „Biblioteka jak bombonierka”, czyli zabytkowy budynek MBP w Nowej Soli

OD REDAKTORA

W numerze warto przeczytać!

▲ W Hogwarcie i w puszczy. Od maja 2016 do maja 2017, czyli rok w książce dla dzieci i młodzieży. Cz. 1. str. 4

Michał Zając w swoim dorocznym artykule wskazuje na zjawiska wydawnicze charakterystyczne dla roku 2017. Zwraca uwagę na powrót potteromanii, na rynku polskiego rynku dziecięcego króluje w dalszym ciągu „Harry Potter", …Nela podróżniczka oraz biografistyka. Ważnym tematem są uchodźcy i książki związane z tym problemem. Spada zainteresowanie pseudoksiążkami (*Zniszcz ten dziennik*), a także sprzedażą e-booków (W. Brytania, USA), autor analizuje opinie nt. jednolitej ceny książki, prezentuje nowe firmy wydawnicze, organizacje non profit wspierające książkę i czytelnictwo najmłodszych, działalność Polskiej Sekcji IBBY oraz przedstawia książki nagrodzone. W następnym numerze cz. 2. Wydawnictwa.

▲ Marszałek Piłsudski – czytelnik, pisarz, wydawca str. 10

Artykuł Martyny Figiel nawiązuje do Roku Józefa Piłsudskiego. Czytelnik pozna sylwetkę marszałka Polski od strony jego lektur czytelniczych, działalności pisarskiej, a nawet wydawniczej.

▲ Infobrokering w Niemczech – wybrane zagadnienia str. 14

Nie często spotkać można na łamach „PB" artykuły nt. infobrokeringu. Tym razem Paulina Socha zaprasza czytelników do Niemiec, gdzie dziedzina ta rozwija się prężnie i cieszy się dużą popularnością. Zarówno w Polsce, jak i w Niemczech infobroker postrzegany jest jako osoba, która trudni się wyszukiwaniem informacji. Autorka omawia definicję infobrokeringu, kompetencje, warsztat informacyjny infobrokerów.

▲ IFLA we Wrocławiu, czyli do trzech razy sztuka str. 18

Grażyna Lewandowicz będąc wolontariuszem i zarazem autorką referatu w swojej osobistej relacji z wrocławskich obrad wprowadza czytelników w tajniki światowej konferencji, jej niepowtarzalny klimat, merytoryczne dyskusje, kontakty osobiste. Omawia sesje, w których uczestniczyła, m.in. nt. nowelizacji wytycznych dla bibliotecznych usług dla dzieci i młodzieży, problemów piśmienności, a zwłaszcza tworzenia przestrzeni dla dzieci z autyzmem, a także bibliotek publicznych w miastach. Przybliża zakres prac wolontariusza podczas IFLI.

Zwiedzamy biblioteki:

- **Miejska Biblioteka Publiczna w Nowej Soli:** zabytkowe zabudowania dostosowane do potrzeb nowoczesnej placówki bibliotecznej, przyjaznej i otwartej dla czytelników, SelfCheck, czyli „samowypożyczanie" w Wypożyczalni Głównej, Czytelnia Multimedialna, Czytelnia Ogólna, (stanowiska komputerowe z dostępem do internetu, drukarki, kserokopiarki; myszy skanujące), Czytelnia Regionalna, kolorowy Oddział dla Dzieci, Ogród Sztuk z amfiteatrem, Ławeczką Romea i Julii. Słowem usługi na najwyższym poziomie, „biblioteka jak bombonierka" – określenie autorki tekstu Moniki Simonjetz. str. 33

Ponadto w numerze: relacje: z konferencji satelickiej IFLA w BUW-ie, Jubileuszu Stulecia SBP, artykuł o wydawnictwie Aetos Media, prezentacja wydawnictw fachowych, materiały środowiskowe i metodyczne, Ostatni felieton Emeryka (R. Turkiewicza).

Zapraszam do lektury

Jadwiga Chruścińska

Nowy skład Zarządu Głównego SBP w kadencji 2017-2021

Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska
Prezesem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

- Wiceprzewodnicząca ZG – Małgorzata Furgał (Poznań)
- Wiceprzewodniczący ZG – Krzysztof Dąbkowski (Olsztyn)
- Sekretarz Generalny ZG – Barbara Budyńska (Warszawa)
- Skarbnik ZG – Bożena Chlebicka-Abramowicz (Warszawa)
- Członek ZG ds. okręgów – Sylwia Błaszczyk (Katowice)
- Członek ZG ds. sekcji, komisji, zespołów problemowych – Marzena Przybysz (Warszawa)

Pozostali Członkowie ZG, kol.: Joanna Chapska (Lublin), Dariusz Florek (Koszalin), Zbigniew Gruszka (Łódź), Sławomir Jach (Gorzów Wielkopolski), Andrzej Jagodziński (Kolbuszowa), Żaneta Kubic (Kraków), Rozalia Podgórska (Wrocław), Joanna Potęga (Warszawa).

Gratulacje dla nowej Przewodniczącej i całego ZG SBP od redakcji „Poradnika Bibliotekarza”

Poradnik BIBLIOTEKARZA
Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
Ukazuje się od roku 1949

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Rada Redakcyjna: Bogumiła Staniów (przewodnicząca), Andrzej Jagodziński, Bogdan Klukowski, Grażyna Lewandowicz-Nosal, Mirosława Majewska, Michał Rogoż, Renata Sowada, Michał Zając.

Redakcja „Poradnika Bibliotekarza” – e-mail: poradnikbibliotekarza@wp.pl; www.poradnikbibliotekarza.pl

Redaktor naczelna: Jadwiga CHRUŚCIŃSKA tel. 505-078-945; e-mail: jchruscinska@gmail.com
Sekretarz redakcji: Dorota GRABOWSKA tel. 600-505-662; e-mail: dgrabo@wp.pl
Redaktor techniczny i opracowanie graficzne: Elżbieta MATUSIAK tel. (22) 827-52-96
Projekt graficzny okładki: Katarzyna STANNY, tel. 602-391-675, e-mail: zinamonik@wp.pl
Honoraria autorskie: Małgorzata HOŁODOWICZ tel. (22) 608-28-23; e-mail: finanse@sbp.pl
Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania redakcyjnego i skracania tekstów
Autorzy zobowiązani są do przekazywania wraz z artykułem danych kontaktowych: adres, telefon, e-mail.

Świat Książki Dziecięcej
Redaktor prowadzący: Ewa Gruda
Redakcja: Jadwiga Chruścińska, dr Dorota Grabowska, Elżbieta Matusiak

SBP

Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel./fax (22) 827-52-96
Marta LACH – z-ca dyrektora Biura ZG SBP ds. wydawnictw
tel. (22) 827-08-47, e-mail: m.lach@sbp.pl
Janusz NOWICKI – doradca ds. wydawniczych, e-mail: wydawnictwo@sbp.pl
Konto SBP: Credit Agricole Bank Polska S.A. 46 1940 1076 3122 4176 0000 0000

Skład i łamanie: Studio Kałamarnica Tomasz Odziemczyk. Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki. Nakład 2300 egz. ISSN 0032-4752. Indeks 369594

W Hogwarcie i w puszczy

Od maja 2016 do maja 2017, czyli rok w książce dla dzieci i młodzieży* Część pierwsza

Po roku poprzednim, ciekawym, ale pozbawionym zdecydowanych, wyrazistych liderów… tym razem sytuacja jest klarowna. W mijającym sezonie, liczonym od maja do maja mieliśmy bezdyskusyjnie Króla i Królową Bestsellerów: Harry'ego i Nelę.

Powrót potteromanii zdziwił nawet polskiego wydawcę. Jak mówi Bronisław Kledzik z Media Rodziny: „Zaskoczeniem dla nas był jednak fakt, że siła marki „Harry Potter" okazała się tak wielka, że – jak się okazało – gdyby tom ten autorka napisała wierszem, to też byłby bestsellerem! Któż by przypuszczał, że niezbyt dzisiaj rynkowo hołubiony gatunek literacki, jakim jest dramat, nie będzie tu żadną przeszkodą". 530 tys. egzemplarzy to bilans otwarcia w sprzedaży ostatniego tomu. Jeżeli dodać do tego ilustrowane wydania dwóch pierwszych tomów oraz sprzedaż całości w nowych okładkach… Zdecydowanie nastąpił tzw. powrót potteromanii, co zauważyła także kapituła Empiku, nominując do swojej nagrody w kategorii „wydarzenie roku" właśnie potteromanię.

Jeżeli „Harry Potter" byłby królem polskiego rynku książki dla niedorosłych to królową jest niewątpliwie Nela podróżniczka. Książki prezentujące przygody młodziutkiej trawelbrytki kolejny rok święcą triumfy na listach bestsellerów. Trafiły na nie dwa tytuły Wydawnictwa Burda: *Nela na kole podbiegunowym* i *Śladami Neli przez dżunglę, morza i oceany*. Konwergencyjne połączenie dobrze zrobionego programu telewizyjnego z odpowiednio dobraną osobowością małej reporterki i atrakcyjnie przygotowaną książką daje ogromną popularność… i idącą za nią sprzedaż. Przy okazji książek o Neli warto dostrzec stały wzrost zainteresowania książkami *non fiction*, z różnych dziedzin, z różnych poziomów wiekowych.

Do tego nurtu zalicza się coraz modniejsza biografistyka dla niedorosłych. Przede wszystkim mam tu oczywiście na myśli książki „piłkarskie" Egmontu. Biografią okupującą wszystkie top listy sprzedaży jest opowieść Yvette Żółtowskiej-Darskiej o karierze „Lewego", Roberta Lewandowskiego (Wydawnictwo Burda).

Na listach bestsellerów z ostatnich 12 miesięcy spotkamy też innych starych znajomych: trwa popularność cyklu Andrzeja Maleszki „Magiczne Drzewo" (*Bohaterowie Magicznego Drzewa. Porwanie*, Wydawnictwo Znak Emotikon). Wiernych sympatyków ma również Greg Heffley, cwaniaczek, którego dziennik publikuje na naszym rynku Nasza Księgarnia (*Dziennik cwaniaczka. Stara bieda* Jeffa Kinneya). Znacie te tytuły? Znacie… Chyba wypada zgodzić się z Piotrem Szwochą z oficyny Adamada, który trochę melancholijnie konstatuje, że nasze listy bestsellerów literatury dla dzieci i młodzieży to „…dominacja znanych serii i nazwisk".

Smutne, ale ważne tematy

W minionym roku Europa żyła emocjami i niepokojami związanymi z wielkimi falami uchodźców, którzy przybywali (i przybywają!) na nasz kontynent. W dzisiejszych czasach, kiedy dzieci oglądają telewizję razem

* Tekst był opublikowany w „Magazynie Literackim Książki", dod. „Książki dla dzieci i młodzieży".

z rodzicami i nieuchronnie zadają pytania o dramatyczne wydarzenia, rośnie potrzeba publikowania tytułów, które będą pomocne w takich sytuacjach. Przede wszystkim jednak coraz bardziej odczuwalna jest potrzeba uwrażliwienia najmłodszych na cierpienia ludzi z tych części świata, gdzie życie jest dużo gorsze niż u nas. Anna Maria Czernow z Polskiej Sekcji IBBY zwraca uwagę na odzew polskiej literatury dla najmłodszych na takie wyzwania i potrzeby: „Moją szczególną uwagę w minionym roku zwróciły książki dla niedorosłych podejmujące temat uchodźców. Poruszająca jest emocjonalna reakcja polskich twórców na kryzys wojenny i nieszczęście uciekinierów. Pokazane z perspektywy dziecięcego bohatera lęk i niepewność jutra, przekleństwo tułaczki, potrzeba wsparcia, silnie przemawiają do czytelnika. *Kot Karima i obrazki* Liliany Bardijewskiej i Anny Sędziwy, *Hebanowe serce* Renaty Piątkowskiej i Macieja Szymanowicza, *Chłopiec z Lampedusy* Rafała Witka i Joanny Rusinek, *Kot, który zgubił dom* Ewy Nowak i Adama Pękalskiego, *Teraz tu jest nasz dom* Barbary Gawryluk i Macieja Szymanowicza, a przede wszystkim znakomita *Wędrówka Nabu* Jarosława Mikołajewskiego i Joanny Rusinek (…). Razem budują różnorodny obraz ludzkiego nieszczęścia i dziecięcej trwogi. Tworzą piękny, literacki apel do wszystkich, tych dziecięcych i tych dorosłych odbiorców, są wołaniem o wrażliwość i troskę wobec ludzi dotkniętych nieszczęściem wojny i wygnania. Premiera *Mojego cudownego dzieciństwa w Aleppo* Grzegorza Gortata i Marianny Sztymy to nie tylko kontynuacja literackiego trendu. Dochód ze sprzedaży tej książki zostanie przekazany Polskiej Akcji Humanitarnej na pomoc Syrii. „Za tę inicjatywę jestem wydawnictwu Bajka bardzo wdzięczna – tak realizowana pomoc poprzez literaturę i książkę dziecięcą współgra z wartościami, którym hołduje IBBY”.

Generalnie… coraz lepiej!

Bardzo powoli, ale jednak spada zainteresowanie nabywców gimnazjalnych pseudo książkami (*Zniszcz ten dziennik*). Do przeszłości odchodzi również trwający ponad rok szał na kolorowanki (te dla dorosłych i te dla dzieci). Wydawcy coraz częściej mówią o widocznym podniesieniu poziomu literackiego i artystycznego polskiego rynku książki dla dzieci. Anna Sójka-Leszczyńska (Wydawnictwo Papillon): „Książki z nurtu ambitniejszych, autorskich, adresowanych do bardziej wymagających odbiorców, stały się normą. Ma je w swojej ofercie coraz więcej wydawców. Trend, który kilka lat temu zapoczątkowały z sukcesem niewielkie oficyny wydawnicze, jest już w zasadzie mainstreamem”. Anna Wiśniewska z Wydawnictwa Olesiejuk z optymizmem obserwuje zaś fakt, że „w Polsce na rynku książki panuje wielka różnorodność stylów, tematów i mód wydawniczych (…), każdy potencjalny czytelnik znajdzie dla siebie coś odpowiedniego. Zróżnicowanie i poszerzanie oferty dostrzega również Anna Bukowska z Zielonej Sowy, którą cieszy, że „widać coraz więcej prób »odkrycia« nowych trendów – pojawiają się nowe formy kolorowanek i książek sztywnostronicowych, książki-harmonijki (i do kolorowania, i do czytania), coraz więcej picturebooków”. Jacek Cukrowicz z wydawnictwa MAC Edukacja zauważa zaś, że „…polscy wydawcy, w szczególności Ci specjalizujący się w literaturze dziecięcej i młodzieżowej, przywiązują coraz większą wagę do ilustracji, im bardziej charakterystyczne tym lepiej, bo przykują uwagę potencjalnego czytelnika”.

Sprzedaż praw za granicę

Obiektywnym potwierdzeniem tezy o poprawie jakości rodzimej produkcji wydawniczej są sukcesy naszych wydawców na rynkach zagranicznych – nagrody i sprzedane prawa autorskie. Prymuskami są tutaj (w obu dziedzinach) – jak wiadomo – Dwie Siostry. Jadwiga Jędryas mówi: „Prawa do naszych książek sprzedają się za granicę »jak świeże bułeczki« – często na podstawie szkiców lub streszczenia – co jest dla nas komplementem i świadczy o zaufaniu zagranicznych wydawców do jakości publikacji Dwóch Sióstr”. Pod względem tempa sprzedaży praw i liczby wydań zagranicznych największym prze-

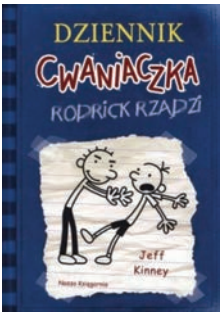

bojem tego roku są *Pszczoły* Piotra Sochy – od maja'16 do kwietnia'17 książka wyszła w 13 wydaniach i zawarto umowy na kolejne 8 wydań, które ukażą się jeszcze w tym roku. Oczywiście nadal bardzo dobrze się sprzedają prawa do książek Aleksandry i Daniela Mizielińskich. *MAPY*, wydane już zostały w 25 językach obcych (w przygotowaniu kolejne 10). Ale sprzedaż praw do naszych tytułów za granicę to nie tylko „Dwie Siostry". Pozytywne informacje napływają także z Naszej Księgarni: firma brała z sukcesem udział w Międzynarodowych Targach Książki w Pekinie 2016. Wielkim zainteresowaniem wydawców zagranicznych cieszyły się i premiery tego wydawcy, i klasyczne pozycje wydawane od lat. Rośnie zainteresowanie polską ilustracją – główne kierunki sprzedażowe oficyny to przede wszystkim: Rosja, Niemcy, Chiny, Korea Południowa, Japonia, Czechy, Słowacja, Słowenia, Rumunia, Francja, Holandia, Włochy, Ukraina.

E-booki: spadek entuzjazmu trwa!

Po światowej histerii e-bookowej (czy ogólniej – cyfrowej) z lat 2010-2015 coraz mniej zostaje śladów. W kwietniu środowiska książkowe (i to chyba w całej Europie) z lekko ukrywaną satysfakcją czytały wyniki badań z Wielkiej Brytanii i USA raportujące wyraźny spadek sprzedaży e-booków: w Zjednoczonym Królestwie sprzedano ich w 2016 r. o 17% mniej. W tym samym okresie sprzedaż papierowych książek i czasopism wzrosła o 7%, przy czym – uwaga! – książek dla dzieci Brytyjczycy kupili o 16% więcej! W USA, swojego rodzaju mateczniku mody na książki cyfrowe, ich sprzedaż zmalała w ciągu pierwszych 9 miesięcy 2016 r. o 18,7% (sprzedaż książek papierowych wzrosła w tym samym okresie o 4,1%). Wydawcy/producenci cyfrowych produktów książkowych (e-booków i aplikacji książkowych) odczuwają te trendy i z coraz chyba mniejszym entuzjazmem podchodzą do nowych projektów. W Polsce już dwa lata temu Egmont i Zawada Media Serwice wycofały się z produktów na urządzenia mobilne. Nie słychać też o nowych produktach z Festina Lente, najambitniejszej polskiej firmy w dziedzinie *picturebook apps*. Poczekajmy jednak z obwieszczaniem końca cyfrowej rewolucji w książce dla dzieci. Być może niedawny hiper-entuzjazm to był zwykły falstart?

Ustawa o jednolitej cenie książki a rynek książki dla dzieci:

Elektryzująca całe polskie środowisko związane z książką sprawa Ustawy o Książce znajduje oczywiście także oddźwięk wśród wydawców książek dla niedorosłych. I tutaj również nie ma wspólnego stanowiska. Część wydawców wspiera starania PIK-u, inni dystansują się od projektu. Wyrazicielem głosów pierwszej grupy mogłaby być Katarzyna Szantyr-Królikowska z Wydawnictwa Bajka: „Uważam, że wprowadzenie stałej ceny książki miałoby znaczący wpływ na poprawienie sprzedaży książek dla dzieci. Literatury dla dorosłych, jak sądzę nie kupuje się

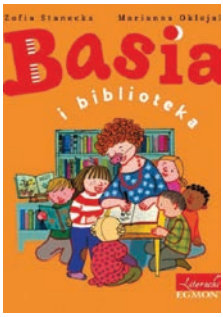

spontanicznie, tylko z listy. Zupełnie inaczej wygląda proces kupowania książek dla dzieci. Tu klient działa spontanicznie, intuicyjnie. Bierze do ręki (rączki) książkę i chce ją mieć. Nie wpisuje książki na listę i nie szuka jej potem w internetowych księgarniach. Mały człowiek chce tę książkę, ale jego opiekun spogląda na cenę i książkę odkłada, kombinując, że gdzie indziej być może kupi ją taniej. I wracamy do domu bez książeczki na wieczór i wyrabiamy w dziecku przekonanie, że książek nie warto kupować w księgarni, że w ogóle do księgarni nie warto chodzić… Gdyby obowiązywało prawo Langa, nasz mały człowiek prawdopodobnie nie wyszedłby z księgarni z pustymi rączkami". Oświadczenie Wydawnictwa Nasza Księgarnia werbalizuje zaś opinię drugiej strony dyskusji: „…pragniemy zaznaczyć, że nie zgadzamy się z przewodnim jej [Ustawy] zapisem. Uważamy, że ustanowienie jednolitej ceny książki na okres 12 miesięcy może bardziej zaszkodzić w promowaniu czytelnictwa, w pozyskiwaniu nowych czytelników, a tym samym w rozwoju rynku, niż realnie pomóc w rozwiązywaniu niewątpliwie trudnych i nabrzmiałych przez wiele lat problemów (…). Nie możemy się jednak w Wydawnictwie zgodzić z tezą, że jedynym czy nawet tylko głównym czynnikiem powodującym te problemy [na polskim rynku książki] jest konkurencja cenowa w detalicznym obrocie książką". Jedno jest pewne – całe środowisko – także to związane z książką dla dzieci, czeka niecierpliwie na ostateczne decyzje, które zapadną (lub nie) zapewne w Sejmie.

Zmiana warty na Poznańskich Spotkaniach Targowych

W tym roku odbyły się po raz szesnasty Poznańskie Spotkania Targowe – Książka Dla Dzieci, Młodzieży I Rodziców. Impreza – pod patronatem Pierwszej Damy – miała jak co roku bardzo bogaty program: spotkania, dyskusje, prezentacje. Przyznano tradycyjne nagrody „Pegazików", a targom towarzyszyła wystawa prac ilustratorki Elżbiety Wasiuczyńskiej. Wydarzeniem, które czyniło tegoroczne Targi bardzo szczególnymi było pożegnanie z ich twórczynią i Komisarzem Olchą Sikorską – z rąk prezesa PTWK otrzymała tytuł Honorowego Komisarza PST. Funkcje Komisarza targów przejęła Katarzyna Kamińska.

Nowi gracze na scenie

Mocna pozycja książki dziecięcej cały czas przyciąga nowych graczy. W związku ze wzrastającą popularnością publikacji beletrystycznych dla niedorosłych, Grupa MAC podjęła decyzję o powołaniu do życia nowej marki wydawniczej o nazwie **Dwukropek**. Wydawnictwo będzie skupiać się na książkach dla dzieci, ze szczególnym uwzględnieniem fantastyki, kryminałów i literatury młodzieżowej. Pod nowym szyldem wydawniczym będą ukazywać się najważniejsze i najlepsze serie współczesnej literatury dla dzieci i młodzieży, a wśród nich m.in. „Przygody Lottie Lipton", „Zbrodnia niezbyt elegancka", „Gustaw Gloom", „Jak

zostać pisarzem" oraz „Wielcy Odkrywcy". Nakładem Dwukropka ukażą się także tytuły polskich autorów, np. seria „Wielkich Odkrywców" autorstwa Marcina Jamkowskiego, wieloletniego redaktora naczelnego „National Geographic", podróżnika i pasjonata w swojej pracy. Stosunkowo nową firmą na scenie książki dla dzieci jest wydawnictwo **Adamada**. Oficyna istnieje 1,5 roku i już wydała ponad 150 pozycji (książek, łamigłówek, kolorowanek). Każdy z wydanych tytułów wyróżnia się zarówno treścią, jak i szatą graficzną. Wydawnictwo dba, by publikowane książki miały pozytywny wpływ na rozwój poznawczy i estetyczny dzieci, pomagały kształtować właściwe postawy społeczne oraz uwrażliwiały etycznie. Pisząc o nowych wydawcach warto zwrócić uwagę na **Wydawnictwo IUVI**, publikujące interesujące tytuły dla dzieci starszych i nastolatków. Największym przebojem oficyny jest *Pax* Sary Pennypacker, książka wielokrotnie nagradzana i porównywana do *Małego Księcia.*

Organizacje non profit wspierające książkę i czytelnictwo najmłodszych

Bardzo zasłużona dla polskiej książki dziecięcej **Fundacja ABC XXI Cała Polska Czyta Dzieciom** wchodzi w 15 rok swojej działalności. Z tej okazji ukazuje się, publikowana wraz z tygodnikiem „Polityka" 15-tomowa kolekcja literackich „pereł nieoczywistych" – „książek mało znanych, niesłusznie zapomnianych lub całkiem nowych na naszym rynku książki dziecięcej". Wszystko wskazuje, że seria ta (podobnie jak jej 24-tomowa poprzedniczka sprzed 10 lat) będzie sukcesem wydawniczym. Na półkach księgarskich znalazły się już książki będące pokłosiem zorganizowanego przez Fundację IV Konkursu Literackiego im. Astrid Lindgren na współczesną książkę dla dzieci i młodzieży. Nasza Księgarnia wydała 4 książki nagrodzone w konkursie: *Niedokończony eliksir nieśmiertelności* Katarzyny Majgier, *Zielone martensy* Joanny Jagiełło, *Szary* Moniki Błądek, *Obronić królową* Barbary Kosmowskiej.

Sympatyków Fundacji może jednak niepokoić informacja z jej strony internetowej: „W związku z modernizacją strony internetowej, a także z trudną sytuacją finansową i kadrową Fundacji, rejestracja zgłoszeń Liderów i Koordynatorów do programów „Czytające Szkoły" i „Czytające Przedszkola" została wstrzymana. O jej wznowieniu poinformujemy na stronie internetowej oraz na profilu Fundacji na Facebooku". Pamiętając o wielkich zasługach Fundacji trzymamy mocno kciuki za poprawę sytuacji! Fundacja pod wodzą prezes Ireny Koźmińskiej z pewnością pokona problemy i w kolejnym roku będzie pełnić swoją ważną misję!

Polska Sekcja IBBY

W ostatnich miesiącach Polska Sekcja IBBY zaangażowała się w szereg działań o charakterze lokalnym i międzynarodowym. We współpracy z Instytutem Książki i Fundacją Czas Dzieci, Sekcja stworzyła listę rekomendowanych książek ujętą w broszurze *Książką połączeni, czyli o roli czytania w życiu dziecka.* Dzięki staraniom PS IBBY już po raz drugi wraz z organizatorami akcji „Warszawa czyta" startuje przedsięwzięcie „Mała Warszawa czyta": w maju mali Warszawiacy zapoznali się z *Pamiętnikiem Blumki* Iwony Chmielewskiej. Dzięki członkiniom Sekcji spoza stolicy obok „Małej Warszawy" ruszą akcje pokrewne: „Mały Poznań czyta" (wraz z *Wędrówką Nabu* Jarosława Mikołajewskiego) oraz „Mały Szczecin czyta" (przedmiotem lektury będzie *Czarownica piętro niżej* Marcina Szczygielskiego).

Pierwsza połowa roku 2017 upłynęła także pod znakiem intensywnych działań międzynarodowych. Polska Sekcja IBBY zgłosiła dwoje kandydatów do prestiżowego medalu imienia Hansa Christiana Andersena, zwanego „Małym Noblem". W kategorii „pisarz" startuje Marcin Szczygielski, zaś w kategorii „ilustrator" Iwona Chmielewska. O równie ważną dla środowiska książki dziecięcej nagrodę ALMA („Astrid Lindgren Memorial Award") ubiegać się będą nominowani przez PS IBBY Józef Wilkoń i Paweł Pawlak (kate-

goria „ilustrator") oraz fundacja Jasne Strony (kategoria „upowszechnianie czytelnictwa").

Pisząc o działaniach na rzecz promocji książki dla dzieci i czytelnictwa najmłodszych nie sposób nie dostrzec gigantycznego przedsięwzięcia, czyli **Festiwalu Literatury dla Dzieci**. Impreza trwała od 16 do 21 maja, rozpoczęła się w Warszawie i ruszyła w tournée po największych miastach Polski: Gdańsku, Krakowie, Poznaniu oraz Katowicach. Lista autorów, którzy wzięli udział w warszawskiej edycji zapiera dech w piersiach, podobnie jak lista atrakcji literackich i ilustratorskich, które zaproponowano gościom festiwalowym. Naprawdę się działo!

O tym, co słychać u wydawców książki dziecięcej w Polsce, w drugiej części artykułu.

dr MICHAŁ ZAJĄC

NAGRODY

Przecinek i Kropka 2017

Barbara Kosmowska i Emilia Dziubak, autorka i ilustratorka książki *Tru*, wydanej przez wydawnictwo Media Rodzina

Nagroda Literacka m.st. Warszawy 2017

Marcin Szczygielski i Magdalena Wosik – w kategorii „literatura dziecięca – tekst i ilustracje" za książkę *Klątwa dziewiątych urodzin*

Nagroda Literacka im. Kornela Makuszyńskiego (rok 2016)

Zuzanna Orlińska *Stary Noe* – Wydawnictwo Literatura

Wyróżnienie:

Grażyna Bąkiewicz *Ale historia... Mieszko, ty wikingu!* – Wydawnictwo Nasza Księgarnia

Agnieszka Suchowierska *Mat i świat* – Wydawnictwo Krytyka Polityczna

Nagroda PEGAZIKA

- W kategorii „Twórca książki dla dzieci i młodzieży" otrzymał Wojciech Widłak – autor książek, m.in. o Panu Kuleczce
- W kategorii „Przyjaciel książki dla dzieci i młodzieży" nagrodę przyznano Marcie Lipczyńskiej-Gil – twórcy i redaktor naczelnej czasopisma RYMS

Najlepsze książki dla dzieci 2016 roku – nagroda im. Ferdynanda Wspaniałego

- *Kościsko* Karola „KaeRela" Kalinowskiego (Kultura Gniewu)
- Nagroda Czytelników *Na Giewont się patrzy* Barbary Caillot-Dubus i Aleksandry Karkowskiej (Oficyna Wydawnicza Oryginały)

„Mądra Książka Roku 2016"

Nagrodę główną w kategorii książek dla dzieci: *Atomowa przygoda profesora Astrokota* Dominic Walliman i Ben Newman (Entliczek)

Nagroda Społeczności Akademickiej UJ przyznana została książce *Mapy. Obrazkowa podróż po lądach, morzach i kulturach świata* Aleksandra i Daniel Mizielińscy (Dwie Siostry)

IBBY Książka Roku 2016

- Marcin Szczygielski *Klątwa dziewiątych urodzin* (nagroda literacka za książkę dla dzieci)
- Joanna Fabicka *Rutka* (nagroda literacka za książkę dla młodzieży)
- Małgorzata Gurowska, Monika Hanulak, Marta Ignerska, Agnieszka Kucharska-Zajkowska, Anna Niemierko, Gosia Urbańska-Macias, Justyna Wróblewska Kern. *Wiersze dla dzieci* (nagroda graficzna za książkę obrazkową)
- Agata Dudek, Małgorzata Nowak *Daję słowo. Wędrówki po języku i literaturze* (nagroda graficzna za ilustracje)
- Beata Jewiarz, dziennikarka radiowa, za prowadzenie autorskiego programu „Niedzielny Poranek" w rozgłośni RDC – upowszechnianie czytelnictwa

Marszałek Piłsudski – czytelnik, pisarz, wydawca

Był postacią wybitną w dziejach Polski: polityk, strateg wojskowy, budowniczy niepodległości, przywódca odrodzonego państwa. W roku bieżącym mija 150. rocznica urodzin Józefa Piłsudskiego i z tej okazji warto przypomnieć jego kontakty ze słowem drukowanym, które wyjątkowo cenił. W jego nadzwyczaj bogatym życiu niebagatelne miejsce zawsze zajmowała książka – w dzieciństwie i młodości jako narzędzie rozrywki i nauki, z biegiem lat jako instrument działalności politycznej.

Józef Klemens urodzony 5 grudnia 1867 r. w Zułowie w powiecie święciańskim pochodził ze szlacheckiej, patriotycznej rodziny kultywującej tradycje niepodległościowe. Ojciec – Józef Wincenty Piłsudski był komisarzem Rządu Narodowego w powiecie rosieńskim podczas powstania styczniowego, matka – Maria z Billewiczów, żarliwa patriotka, dbała o edukację kilkorga dzieci. Uczyła je historii ojczystej, czytała utwory romantyków ze skrycie przechowywanych zakazanych broszur i sobie tylko znanymi sposobami sprowadzała z Galicji nielegalne lektury. Mały Ziuk poznawał *Śpiewy historyczne* Niemcewicza, uczył się na pamięć fragmentów dzieł Mickiewicza, Krasińskiego i Słowackiego, którego twórczość szczególnie go zachwyciła i nie rozstawał się z nią do końca życia. Fascynacja autorem *Beniowskiego* skutkowała tym, że będąc w 1927 r. premierem doprowadził do sprowadzenia prochów Słowackiego z Paryża na Wawel „bo królom był równy". Odbyła się wtedy uroczysta ceremonia, a Piłsudski wygłosił wzruszającą mowę.

Młody Józef sięgał także do biblioteki ojca, gdzie znajdował interesujące publikacje, które tak wspominał: „Poza książkami tyczącymi się Polski czytałem dosyć dużo najróżnorodniejszych książek, wszystko, co mi tylko nawinęło się pod rękę! Najwyższe wrażenie sprawiały na mnie książki opisujące byt narodów klasycznych Greków i Rzymian. Prawdopodobnie dlatego, że były przepełnione szczegółami walk o ojczyznę i opisami bohaterskich czynów […]. Oprócz tego byłem rozkochany w Napoleonie i wszystko, co się tego mego bohatera tyczyło, przejmowało mnie wzruszeniem i rozpalało wyobraźnię". Z Szekspira uczył się historii Anglii, dzięki Dumasowi i Hugo poznawał literaturę francuską.

Swoją przygodę z konspiracją zaczął Ziuk jeszcze w wieku szkolnym, tworząc, wraz z bratem Bronisławem, ręcznie pisaną gazetkę „Gołąb Zułowski". Zamieszczali tam patriotyczne wiersze, pieśni powstańcze, szkice o bitwach pisane pod wpływem lektur napoleońskich oraz informacje o szkole (uczyli się w wileńskim gimnazjum rządowym). W starszych klasach gimnazjum Józef należał do konspiracyjnego kółka uczniowskiego „Spójnia". Prowadziło ono biblioteczkę zakazanej

literatury, głównie historycznej i patriotycznej ale prenumerowało też czasopisma jak np. petersburski „Kraj". Kółko organizowało tajne czytania tekstów: Prusa, Orzeszkowej, Sienkiewicza, połączone z dyskusjami. Sięgano tam nawet do dzieł Darwina czy Spencera i choć młodzież niewiele rozumiała z tych lektur, świadczy to o nieodpartej chęci zdobywania wiedzy.

Piłsudski będąc już studentem medycyny Uniwersytetu w Charkowie pod wpływem kontaktów z „Narodną Wolą" poznawał rosyjskie druki socjalistyczne. Siegnął w owym czasie też do prac Engelsa i *Kapitału*, ale po lekturze tego ostatniego stwierdził kategorycznie, że „Abstrakcyjna logika Marksa oraz panowanie towaru nad człowiekiem nie pasowało do mego mózgu". Tym niemniej już po porzuceniu studiów nadal brał udział w Wilnie w zakonspirowanej grupie dyskutującej o socjalistycznej literaturze.

W 1887 r. wskutek aresztowania brata Bronisława zamieszanego w przygotowania do zamachu na cara, również Józef został skazany na zesłanie do Wschodniej Syberii. Pięcioletnią zsyłkę odbywał w różnych miejscowościach, ostatnio w buriackiej Tunce. Tam miał możliwość czytać nie tylko Bakunina i Czernyszewskiego, ale nawet literaturę ojczystą, a to dzięki zesłanej i osiedlonej tam polskiej inteligencji, z którą nawiązywał przyjazne kontakty.

Przykre wspomnienia rosyjskiej szkoły, upokarzające doświadczenia zesłańca, nienawiść do opresyjnego zaborcy i niepodległościowa tradycja rodzinna zaważyły na tym, że przystał do ruchu socjalistycznego. W 1893 r. Piłsudski został współtwórcą Sekcji Litewskiej Polskiej Partii Socjalistycznej (utworzonej w 1892 r. w Paryżu). Swoją drogę do tej formacji opisze później w lwowskim „Promieniu" i szkicu *Jak stałem się socjalistą* wydanym w 1903 r. Ta doniosła decyzja skutkowała też tym, że zaczął robić to, o czym uprzednio marzył – pisać, ujawniając przy tym talent publicysty politycznego. Zadebiutował korespondencjami z Litwy podpisywanymi Rom (od Romantyk) do wydawanego w Londynie „Przedświtu", akcentując już na wstępie swoje *credo* – sprawę odzyskania przez Polskę niepodległości. Wkrótce wciągnięty w wir pracy partyjnej był autorem tekstów do rozmaitych publikacji emigracyjnych kierując ponadto sprawami organizacyjnymi PPS. Niebawem czekało Piłsudskiego wielkie wyzwanie – partia powierzyła mu wydawanie tajnego czasopisma. W ten sposób towarzysz Wiktor został redaktorem i drukarzem „Robotnika", którego pierwszy numer ukazał się 12 lipca 1894 r. Zakonspirowana drukarnia mieściła się w Lipniszkach w powiecie oszmiańskim, a potem w Wilnie. Redakcja była kilkakrotnie przenoszona, a jej kolejną siedzibą był lokal w Łodzi przy ul. Wschodniej 19, gdzie Piłsudski z pierwszą żoną, wytrawną konspiratorką, Marią z Koplewskich Juszkiewiczową, zamieszkali jako Dąbrowscy. Mieszkanie było położone przy ruchliwej ulicy, aby gwar tłumił odgłosy drukowania. Maszynę drukarską ukrywano w szafie, papier w kanapie, a rękopisy w komodzie. Skład każdej strony gazetki wymagał kilkugodzinnej pracy, zaś kilkunastostronicowy numer drukowano nawet 15 dni!. Piłsudcy od 1899 r. razem redagowali i odbijali tam „Robotnika", aż do przypadkowego wykrycia ich przez władze carskie w lutym 1900 r. Aresztowany Płsudski trafił do X pawilonu Cytadeli Warszawskiej, ale symulując chorobę umysłową został przeniesiony do szpitala psychiatrycznego w Petersburgu, skąd już w 1901 r. zorganizowano mu ucieczkę. W konspiracyjnych warunkach zdołano w ciągu 5 lat wydać 35 numerów „Robotnika", każdy w nakładzie ponad tysiąc egzemplarzy, co można było uznać za sukces. Potem czasopismo drukowano jeszcze w różnych miejscach, natomiast w II Rzeczypospolitej było już legalnym organem PPS wychodzącym jako dziennik. Piłsudski pod pseudonimem Mieczysław nadal kierował pracami partii, a ponadto wciąż pisał. Wkrótce spod jego pióra wychodziła w Krakowie „Walka" przeznaczona dla Litwy. Natomiast cykl felietonów, opartych o własne doświadczenia konspiracyjnego drukowania i kolportażu nielegalnych pism, publikowany w krakowskim „Naprzodzie", ukazał się w 1903 r. w zbiorze pt. *Bibuła*.

Wobec rewolucyjnych wydarzeń w Królestwie w 1905 r. Piłsudski zajął się w Galicji organizacją ruchu wojskowego opartego o drużyny strzeleckie. W tym okresie pochłaniał literaturę głównie o tematyce wojennej i taktyce wojskowej z zamiarem wykorzystania tej wiedzy w przewidywanej nadchodzącej walce. Szczególnie pasjonowała go historia powstania styczniowego, którego był wybitnym znawcą. W 1912 r. wygłosił na ten temat 10 wykładów w krakowskiej Szkole Nauk Społeczno-Politycznych, które opublikowano w 1924 r. pt. *Rok 1863*. Podobnie z wykładów na kursie dla oficerów Związku Strzeleckiego powstała praca *22 Stycznia 1863* wydana w 1914 r.

Podczas wojny w latach 1914-1916 Piłsudski dowodził sławną I Brygadą uczestniczącą w morderczych bitwach z rosyjskim przeciwnikiem. Brygadier opisał te tragiczne zmagania legionowe we wspomnieniach pt. *Moje pierwsze boje* opublikowanych w 1925 r. Pracował nad nimi podczas internowania w Magdeburgu (sierpień 1917 r. – listopad 1918 r.) dokąd trafił jako przeciwnik złożenia przysięgi przez legionistów niemieckiemu okupantowi. Piłsudski, choć izolowany, miał jednak możliwość czytania książek z biblioteki oraz lokalnej prasy „Magdeburgische Zeitung". Natomiast pisanie utrudniał mu brak odpowiedniej ilości papieru, o który musiał się dopominać pod pretekstem wnoszenia skarg na aresztowanie, a potem oszczędnie wykorzystywać uzyskane arkusze.

Będąc już Naczelnikiem Państwa, obciążony wieloma obowiązkami, nie zaniedbywał lektury. Biblioteka belwederska liczyła ponad tysiąc pozycji pochodzących w dużej mierze z darów, które otrzymywał. Znajdowało się tam wiele dzieł dotyczących historii oraz wojen jak np. rosyjsko-japońskiej z 1904-1905 r., której szczegóły Piłsudski znał na pamięć. W księgozbiorze były też publikacje ekonomiczne, techniczne, przyrodnicze, religijne oraz utwory poetyckie. W późniejszych latach książki opatrywano ekslibrisami autorstwa Stanisława Ostoi-Chrostowskiego. Jeden z nich przedstawiał profil Marszałka z inicjałami GISZ – od 1926 r. Piłsudski był Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych. Inny ekslibris pochodził z 1934 r., a był na nim wizerunek orła legionowego i herb rodowy Kościesza.

Piłsudski, jak już wspomniałam, był wielkim zwolennikiem Napoleona. Posiadał bogatą literaturę na jego temat, zaś tomy listów Bonapartego zabierał ze sobą nawet na wypoczynek do Druskiennik. Warto przy okazji nadmienić, że w setną rocznicę śmierci zwycięzcy spod Austerlitz, tj. 5 maja 1921 r. urządzono w Warszawie uroczystości ku czci sławnego wodza: mszę św. na pl. Saskim, defiladę wojskową, wystawę napoleońską i galę w Teatrze Wielkim. Kiedy w latach 1923-1926 Piłsudski odsunął się od polityki, zamieszkał wówczas w Sulejówku z rodziną: drugą żoną Aleksandrą ze Szczerbińskich i córkami – Wandą i Jadwigą. W zaciszu dworku „Milusin", mając do dyspozycji prawie dwutysięczny księgozbiór, podtrzymywał swoje poprzednie zainteresowania historią i wojskowością. Bibliotekę uzupełniał wskazując adiutantom pozycje do zakupu, wiele książek też otrzymywał. Jako wnikliwy obserwator bieżących wydarzeń miał stały kontakt z prasą polską i zagraniczną. Znał język rosyjski, francuski, niemiecki, orientował się w angielskim, którego tajniki zgłębiał ponoć w czasach uwięzienia. W tym okresie udzielał też wywiadów i wygłaszał odczyty dla różnych audytoriów na tematy polityczne i wojskowe. Głównie jednak zajął się pisaniem, które zresztą obok odczytów stanowiło jego źródło zarobkowania. Przyznane mu przez Sejm uposażenie przekazywał na cele społeczne: pomoc dla inwalidów i sierot po legionistach oraz dofinansowanie Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (w latach 1921-1932 przekazał na rzecz tej uczelni ponad 74 tys. zł.). W Sulejówku powstało fundamentalne opracowanie *Rok 1920*, w którym Piłsudski opisał swoje działania w przełomowej Bitwie Warszawskiej. Do napisania tej książki skłoniła go chęć konfrontacji z broszurą dowódcy Armii Czerwonej Michaiła Tuchaczewskiego pt. *Pochód za Wisłę*. Praca Marszałka została opublikowana w 1924 r. razem z przetłuma-

czonym tekstem sowieckiego wodza. Piłsudski napisał także w Sulejówku wspomniany już *Rok 1863*, pracę *O wartości żołnierza Legionów* (wyd. w 1923 r.) oraz *Wspomnienia o Gabrielu Narutowiczu* (wyd. w 1923 r.), którego zabójstwo było dla niego ciężkim ciosem. Proces tworzenia tekstów przez Piłsudskiego tak wspominał blisko związany z nim Wacław Jędrzejewicz: „Najczęściej dyktował pani Aleksandrze lub Kazimierzowi Świtalskiemu, który przyjeżdżał często z Warszawy. Dyktował wolno, chodząc po pokoju (i paląc papierosa za papierosem), zdaniami tak ułożonymi, że nie było trudno je zanotować. To była praca nocna […]. Czasami brał pióro i sam pisał. Charakter pisma miał czytelny, lecz bieda była ze znakami przestankowymi, których mało używał". Swoje teksty opracowywał bardzo starannie robiąc liczne dopiski na marginesach. Potrzebne do pracy archiwalia i mapy dostarczał mu szef Biura Historycznego Sztabu Generalnego – generał Julian Stachiewicz. Książki wypożyczano też z Centralnej Biblioteki Wojskowej. Po II wojnie światowej na rozkaz nowej władzy wyposażenie dworku w Sulejówku wraz z biblioteką zostało w czerwcu 1947 r. wywiezione w nieznanym kierunku.

Piłsudski istotną wagę przywiązywał do dokumentowania dziejów inspirując powołanie w 1923 r. Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski. Tradycję tej placówki podtrzymuje powstały w 2004 r. Instytut Józefa Piłsudskiego poświęcony Badaniom Najnowszej Historii Polski. Marszałek zachęcał do pisania szczególnie legionistów, a rezultatem tego były np. opublikowane w latach 1924-1925 *Wspomnienia legionowe*. Dzieła będące rezultatem rozległej działalności politycznej i wojskowej Piłsudskiego oraz jego artykuły wydano w II Rzeczypospolitej w latach 1930-1933 pt. *Pisma – mowy – rozkazy* (8 tomów) oraz pośmiertnie w latach 1937-1938 pt. *Pisma zbiorowe* (10 tomów).

Po przewrocie majowym w 1926 r. Marszałek zaabsorbowany głównie sprawami wojskowymi i polityką zagraniczną nie podejmował już większych prac pisarskich. Podczas wypoczynku na Maderze w 1931 r. powstały jeszcze *Poprawki historyczne*, będące swego rodzaju przyczynkiem do biografii. Tekst *Poprawek* Piłsudski dyktował dr. Marcinowi Woyczyńskiemu – lekarzowi, który mu towarzyszył na wyjeździe. Wówczas także był obłożony lekturami, bo jak wspominał jego adiutant kpt. Mieczysław Lepecki: „wziął ze sobą całą pakę książek polskich, francuskich, niemieckich i rosyjskich, które studiował pilnie całymi dniami, były to wszystko dzieła dotyczące bądź wojny światowej, bądź tej naszej wojny wyzwoleńczej. Niezbędne do tej lektury mapy leżały w gabinecie na niskich stolikach". Podobnie zaopatrzył się w lektury podczas swego ostatniego wyjazdu w marcu 1932 r. do Egiptu, gdzie przebywał w Heluanie koło Gizy.

W ostatnich latach życia Piłsudski chętnie przebywał latem w Pikieliszkach pod Wilnem. Wtedy oprócz wspomnianej już ulubionej tematyki sięgał po inne lektury. Cenił Sienkiewiczowską „Trylogię", *Popioły* i *Dumę o hetmanie* Żeromskiego, *Wesele* Wyspiańskiego. Czytywał też dzieła twórców współczesnych: Dąbrowskiej, Wańkowicza, Gojawiczyńskiej. Przeglądał prasę codzienną i tygodniki polskie, jak i zagraniczne. Podobno ostatnią książką, którą czytał był *Lord Jim* Conrada.

Piłsudski twierdził, że: „Słowo drukowane w obecnych społeczeństwach jest uznaną powszechnie potęgą. Jego postępami, jego rozwojem, jego rozpowszechnianiem mierzą niektórzy siłę, owoc i stan cywilizacji i kultury". Już na początku swego urzędowania w 1919 r. był inicjatorem założenia wspomnianej Centralnej Biblioteki Wojskowej i jej sieci w terenie. Książnica ta, mająca obecnie Marszałka za patrona, przechowuje ocalałe pozostałości jego księgozbioru oraz dokumenty i literaturę związaną z jego osobą. Zbiory te są uzupełniane, opracowywane i udostępniane. Należy tu jeszcze wspomnieć, że Piłsudski przekazał na potrzeby powstałej w 1928 r. Biblioteki Narodowej 2 mln złotych pozostałe ze Skarbu Narodowego zbieranego w 1920 r. na ówczesne potrzeby wojenne. Natomiast po śmierci Mar-

szałka w 1935 r. tworzono w Polsce ku jego pamięci liczne biblioteki i czytelnie jego imienia. Po II wojnie światowej powstały na emigracji dwie placówki naukowe: nowojorski Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce i Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie, które przechowują, dokumentują i udostępniają materiały i pamiątki związane z Marszałkiem (zob. „Poradnik Bibliotekarza" 2017 nr 9).

W 2008 r. powstało w dworku sulejowskim Muzeum Józefa Piłsudskiego, które rozbudowuje się na 100. rocznicę odzyskania niepodległości przypadającą w 2018 r.

MARTYNA FIGIEL

BIBLIOGRAFIA:

- Jędrzejewicz W.: *Józef Piłsudski 1867-1935. Życiorys*. Łomianki: LTW, 2002.
- Kalicki W.: *Powrót do Sulejówka. Opowieść o dworku Marszałka Piłsudskiego*. Wyd. 2. Sulejówek: Muzeum J. Piłsudskiego, 2014.
- Piłsudska A.: *Wspomnienia*. Warszawa: Novum, 1989.
- Skrabacz A.: *Dorobek pisarski Józefa Piłsudskiego i jego zasługi dla utworzenia Głównej Książnicy Wojska Polskiego*. W: *Józef Piłsudski w drodze do niepodległości*. Warszawa: MON. CBW, 2008, s. 97-102.

Infobrokering w Niemczech – wybrane zagadnienia

Celem artykułu jest omówienie m.in. niemieckojęzycznej definicji infobrokeringu, sposobu certyfikacji kompetencji brokerów informacji w Niemczech, a także warsztatu niemieckiego infobrokera.

Infobrokering w Niemczech rozwija się bardzo prężnie i cieszy się dużą popularnością wśród zawodów informacyjnych. W bazie Federalnej Agencji Pracy zamieszczona została definicja brokera informacji. Zgodnie z nią infobroker (niem. *Informations-Broker/innen*) to:

„osoba, która zajmuje się wyszukiwaniem i oceną profesjonalnych informacji oraz ich prezentowaniem przed przełożonymi i klientami. Brokerzy informacji pracują w ramach samodzielnie prowadzonej działalności gospodarczej bądź zatrudnienia w przedsiębiorstwach wszystkich gałęzi gospodarki".

Definicja niemieckojęzyczna od polskojęzycznej nie różni się znacząco. Zarówno w Polsce, jak i w Niemczech infobroker postrzegany jest jako osoba, która trudni się wyszukiwaniem informacji na zlecenie. W Niemczech funkcjonuje kilka terminów oznaczających osoby pracujące w sektorze informacji m.in.: profesjonaliści informacji, pośrednicy informacji, jednakże w odniesieniu do brokerów informacji dominuje termin pośrednicy informacji (niem. *Informationsvermittler*).

Niemieccy znawcy przedmiotu odróżniają infobrokerów od bibliotekarzy czy archiwistów, którzy również zajmują się dostarczaniem informacji, ale pochodzących z zasobów z ograniczonego katalogu źródeł, który jest im wcześniej znany. Natomiast infobroker dobiera źródła informacji, które są podyktowane specyfiką zlecenia. Niekiedy zdarza się tak, że broker musi pracować ze źródłami wcześniej mu obcymi. Nie tylko zapoznaje się z danym źródłem, ale również wyciąga z niego jak najwięcej przydatnych informacji.

Za główne zadania niemieckich pośredników informacji możemy uznać:

- rozpoznawanie informacyjnych potrzeb zleceniodawcy,
- sprawne wyszukanie informacji,
- selekcja i dostarczenie informacji w postaci wcześniej ustalonej z klientem.

Prócz wymienionych zadań, brokerzy informacji zajmują się również „umiejętnym filtrowaniem i porządkowaniem ogromnego przyrostu zasobów danych i informacji generowanych przez organizacje w toku ich bieżącej działalności". Niemieccy pośrednicy informacji oferują swoje usługi z zakresu:

- doradztwa,
- gromadzenia danych,
- skanowania dokumentów drukowanych,
- sporządzania opinii, analiz,
- tworzenia baz danych,
- zarządzania zasobami informacji i wiedzy w organizacjach,
- tworzenia spisów bibliograficznych,
- prac badawczych,
- szkoleń, testów,
- doradztwa dotyczącego oprogramowania komputerowego.

Wymienione usługi, w znacznym stopniu pokrywają się z usługami oferowanymi przez polskich infobrokerów, jednakże ich jakość w obu krajach wymaga bardziej szczegółowych badań.

Niemieccy infobrokerzy znajdują zatrudnienie w: bibliotekach, archiwach, firmach konsultingowych i analitycznych, centrach dokumentacji i informacji, muzeach, u dostawców baz danych, redakcjach czasopism, stacjach radiowych i telewizyjnych, agencjach reklamowych, kancelariach prawnych, oddziałach badawczych korporacji. Wachlarz możliwości znalezienia miejsca pracy przez infobrokerów jest bardzo duży. Profesjonalista informacji znajdzie zatrudnienie w organizacjach i instytucjach, w których dostęp do bieżących informacji oraz zarządzanie nimi odgrywają znaczącą rolę. „W niemieckich przedsiębiorstwach różnego typu zatrudnia się obecnie od tysiąca do pięciu tysięcy osób na stanowiskach infobrokerskich i badawczych". Należy zaznaczyć, że funkcjonują również niezależni inforbrokerzy. „Szacuje się, że w Niemczech działa od stu do dwustu prywatnych firm infobrokerskich".

Predyspozycje i kompetencje infobrokera również są omawiane w niemieckim piśmiennictwie. Komunikatywność, siła perswazji, pewność siebie, opanowanie, ekstrawertyzm, odporność na stres oraz zdolności marketingowe to tylko niektóre z cech warunkujących osiąganie pozytywnych wyników w działalności infobrokerskiej. Ponadto profesjonalista informacji powinien posiadać:

- znajomość zawartości oraz umiejętność obsługi baz danych,
- umiejętności językowe i analityczne,
- znajomość środowiska internetu,
- zaawansowane umiejętności pracy w edytorach tekstowych i arkuszu kalkulacyjnym,
- umiejętność wyszukiwania informacji,
- zdolność przetwarzania i analizy danych,
- znajomość zasad i umiejętność sporządzania raportów informacyjnych,
- zdolność korzystania z różnego typu źródeł informacji.

Ponadto można wymienić umiejętności i kompetencje biznesowe, które mogą być przydatne przede wszystkim niezależnym brokerom informacji. Są to m.in.: umiejętności przygotowywania ofert, kalkulowania kosztów, wyceny usług, podatków.

Podstawowymi narzędziami pracy infobrokera są w pierwszej kolejności aktualne licencje, uprawnienia do zasobów bazodanowych, a w dalszej – komputer z dostępem do internetu i pakietem aplikacji biurowych oraz urządzenie wielofunkcyjne (drukarka, skaner, fax).

Omawiając działalność brokerów informacji w Niemczech warto wspomnieć o najważniejszym niemieckim stowarzyszeniu teoretyków i praktyków informacji, funkcjonującym pod nazwą Deutsche Gesellschaft fur Information und Wissen (DGI). Działa ono na rzecz rozwoju nauki o informacji oraz sprawnego funkcjonowania zawodu. Członkowie DGI to m.in.: dokumentaliści, bibliotekarze, teoretycy i praktycy z branży komunikacji oraz mediów, księgarze, wydawcy, pośrednicy informacji. Osoba zainteresowana członkostwem w stowarzyszeniu zgłasza swoją chęć, a następnie zarząd DGI decyduje o włączeniu osoby lub firmy do struktury stowarzyszenia. W momencie śmierci bądź na

podstawie pisemnego rozwiązania umowy członkostwo wygasa automatycznie. Dla studentów i osób wstępujących na okres próbny do stowarzyszenia, roczna składka wynosi 35 euro. Dla dużych firm wynosi ona 315 euro, a dla członków wspierających dolna granica składki – 410 euro (dane na dzień: 20.12.2016 r.).

Jednym z głównych i najważniejszych celów DGI jest wspieranie młodych, samodzielnych infobrokerów. Stowarzyszenie na te potrzeby utworzyło specjalny zespół zadaniowy, który organizuje szkolenia, warsztaty i spotkania z ekspertami, na których młodzi adepci infobrokeringu korzystają z doradztwa bardziej doświadczonych kolegów z branży, konsultują swoje pomysły, a nawet zostają włączeni w prace przy wymagających projektach. Dla samodzielnych brokerów powstała specjalna grupa *Young Information Professionals (YIP)*, której założeniem jest współpraca początkujących pośredników informacji z doświadczonymi partnerami.

W ramach inicjatywy SENEX (*Senioren-Expertise-Netz*) członkowie stowarzyszenia mają możliwość pozyskiwania cennych rad i informacji od doświadczonych specjalistów dziedzinowych.

Przedsięwzięcie DGI ma na celu organizowanie wolnego czasu starszym osobom, najczęściej emerytowanym fachowcom z różnych dziedzin, którzy chcą się czuć potrzebni, jak i efektywnego zagospodarowania ich olbrzymiego potencjału, znajomości tematu, doświadczenia naukowego bądź biznesowego, kontaktów oraz wiedzy o dziedzinowych źródłach informacji różnego typu.

Ponadto DGI prowadzi centralną bazę zleceń, które następnie przekierowywane są do agencji specjalizującej się w określonej branży. Takie rozwiązanie zapewnia wysoką jakość świadczonych usług. Organizowanie konferencje, seminariów, warsztatów to kolejny obszar działalności DGI. Wymiana doświadczeń oraz analizowanie nowych rozwiązań to główne tematy na tychże spotkaniach.

Niemieccy pośrednicy informacji zdobywają swoje kwalifikacje w dualnym modelu kształcenia akademickim lub zawodowym. „Zyskują zawód pracownika mediów i służb informacyjnych ze specjalnością: archiwistyka, bibliotekarstwo, informacja i dokumentacja, agencje obrazu (agencja zdjęć), dokumentacja medyczna". Tak jak w Polsce, tak również w Niemczech wykonywanie zawodu brokera informacji wymaga nieustannego poszerzania wiedzy, umiejętności i kompetencji z zakresu nauki o informacji. Aż dwadzieścia uczelni wyższych oferuje kształcenie pracowników informacji na różnych kierunkach studiów, m.in.: bibliotekoznawstwo i informacja naukowa, zarządzanie biblioteką, informacja naukowa i zarządzanie, komunikacja międzykulturowa, międzynarodowe zarządzanie informacją. Staże i praktyki są bardzo ważnym elementem kształcenia. Uczelnie kładą akcent na powiązanie teorii z praktyką.

Nowością w porównaniu z polskim rynkiem infobrokerskim jest certyfikacja kompetencji pracowników informacji. W procesie certyfikacji brokerzy informacji specjalizujący się w danej dziedzinie mogą potwierdzić swoje doświadczenie i kwalifikacje. Od 2001 r. stowarzyszenie DGI jest organizacją potwierdzającą i certyfikującą. Dokument jest ważny nie tylko w kraju, ale również poza jego granicami. Kompetencje sklasyfikowano w pięciu grupach oznaczonych wielkimi literami do A do E.

- Grupa A nosi nazwę: Zawodowa wiedza i umiejętności. W tej grupie sprawdzane są m.in.: znajomość europejskich przepisów prawnych i administracyjnych z zakresu zarządzania informacją, umiejętność identyfikacji i oceny źródeł informacji, wiedza z zakresu zarządzania zasobami informacji, umiejętności dotyczące formalnego i przedmiotowego opracowania zasobów informacji.
- Grupa B – Komunikacja i prezentacja. Potwierdzane są: komunikatywność, sprawność wypowiedzi pisemnej i ustnej, sprawdzana jest również znajomość języków

obcych, zasad *public relations*, technik publikowania oraz umiejętności komunikowania interpersonalnego.

- Grupa C – Technologie informacyjne. To spis kompetencji dotyczących umiejętności posługiwania się sprzętem komputerowym, znajomość środowiska internetu.
- Grupa D – Organizacja i zarządzanie. Skupia m.in. kompetencje dotyczące badań rynku, zasad marketingowych, technik sprzedażowych, zarządzania projektami i jakością, zarządzania zasobami ludzkimi.
- Ostatnia grupa E – kompetencje uzupełniające. Umiejętności pochodzące spoza dziedziny informacji oraz tzw. umiejętności miękkie.

Ponadto pośrednicy informacji w procesie certyfikacji mogą potwierdzić swoje kwalifikacje na trzech poziomach (stopniach specjalizacji).

- Stopień 1 – analityk do spraw informacji. Uplasowanie się na tym stopniu świadczy o dobrym poziomie świadczonych usług informacyjnych. Kompetencje oraz zakres wiedzy pozwala sprawnie działać. Jednak kandydat nie jest nastawiony na nowe technologie, a jedynie na reprodukowanie pojawiających się narzędzi i metod pracy.
- Stopień 2 – specjalista ds. informacji. Osoba z certyfikatem drugiego stopnia korzysta na bieżąco z oferowanych nowości, doskonali swój warsztat pracy, jest zdolna i skłonna do ulepszeń.
- Stopień 3 – ekspert do spraw informacji. Osoba podchodzi kreatywnie do posiadanych zasobów wiedzy i umiejętności. Sprawnie posługuje się oferowanymi narzędziami, metodami i technikami oraz co najważniejsze, jest w stanie sama opracować i wdrożyć nowe narzędzie rozwiązywania problemów.

Otrzymany certyfikat jest ważny przez 5 lat. Gdy osoba chce ubiegać się o wyższy stopień specjalizacji, może to zrobić dopiero po dwóch latach od uzyskania certyfikatu z niższym stopniem. Procedura certyfikacji jest odpłatna.

Model warsztatu pracy niemieckiego infobrokera jest podobny do warsztatu polskiego brokera informacji. Wyodrębniane są 4 obszary: diagnoza potrzeb klienta, ramowe warunki umowy informacyjnej, dokumentowanie źródeł informacji, problematyka wyceny usług informacyjnych oraz bieżące monitorowanie i współpraca w branży.

Monitoring branży jest niezwykle ważnym elementem pracy infobrokera. Najpopularniejsze czasopisma w środowisku niemieckich infobrokerów to:

- „Information Wissenschaft & Praxis"
- „Password"
- „Information World Review"
- „Information Today"
- „Online Magazine"
- „Searcher"
- „Information Outlook"
- Newslettery: „FreePint", „Search Engine Watch".

Niemieccy pośrednicy informacji tworzą zwartą i dobrze zorganizowaną grupę zawodową. Są świadomi swoich umiejętności i kompetencji, które wykorzystują w codziennej pracy.

BIBLIOGRAFIA:

- *Infobrokerstwo – idee, koncepcje, rozwiązania praktyczne.* Red. M. Kowalska, T. Wojewódzki. Gdańsk: Ateneum – Szkoła Wyższa, 2015. ISBN 978-83-61079-32-3.

PAULINA SOCHA
absolwentka studiów magisterskich
informacja naukowa i bibliotekoznawstwo
Fragment pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem
prof. dr hab. Marioli Antczak
Katedra Bibliologii i Informatologii
Uniwersytetu Łódzkiego

IFLA we Wrocławiu, czyli do trzech razy sztuka

Popularne przysłowie mówi: „do trzech razy sztuka". Tegoroczna konferencja IFLA, która odbyła się w sierpniu we Wrocławiu była trzecią, w której uczestniczyłam. Za każdym razem byłam obecna na tym największym święcie bibliotek i bibliotekarzy, w innej roli. Po raz pierwszy w Berlinie w 2003 r., dokąd pojechałam jako uczestnik mocno zagubiony w kongresowym świecie; po raz drugi w 2010 r. w Göteborgu, gdzie występowałam w roli referenta skupionego przede wszystkim na własnym wystąpieniu i wreszcie Wrocław. Tutaj miałam niepowtarzalną okazję być przede wszystkim wolontariuszem i jednocześnie referentem. Dzięki pracy wolontariusza poznałam tajniki kongresu niejako „od kuchni". Duże wrażenie robiły przygotowania do otwarcia, puste jeszcze przestrzenie Hali Stulecia, która w dwa dni później tętniła konferencyjnym życiem. Niezależnie jednak od roli, jaką przyszło mi pełnić, za każdym razem była to wielka i niezapomniana przygoda, nie tylko zawodowa, ale i towarzyska.

Konferencja IFLA bardzo mocno wiąże się ze wspomnieniem mojej wieloletniej szefowej prof. Jadwigi Kołodziejskiej, która uczyła mnie reguł obowiązujących na tak dużej imprezie. Najważniejsze, według pani Profesor, było bardzo uważne, staranne, pilne, wielokrotne czytanie (i to ze zrozumieniem) programu. Kiedyś był to wyłącznie program w wersji drukowanej, ostatnio też aplikacja mobilna ułatwiająca orientację (co, gdzie i kiedy). Wielokrotne czytanie programu pozwala na dokonanie starannego wyboru sesji i spotkań, w których chcemy wziąć udział. Zależy to oczywiście przede wszystkim od własnych zainteresowań zawodowych, tematyki, w której się specjalizujemy, ale nie wyklucza ich rozszerzania czy wręcz czasami wędrówki w poprzek, gdy jest szansa na poszerzenie własnych horyzontów, bądź zaspokojenie zwykłej ciekawości. Zatem, po pierwsze, wybór tego czego chcemy słuchać, w czym wziąć udział. Następnie rzecz trudniejsza, a mianowicie dostosowanie terminów, w których odbywają się sesje i spotkania. I tu niejednokrotnie okazuje się, że znowu trzeba dokonać, tym razem trudniejszego wyboru, gdy terminy dwóch, a często i trzech wydarzeń pokrywają się. Gdzie ostatecznie pójdziemy, czego wysłuchamy zależy od wielu czynników, np. lokalizacji spotkania a niejednokrotnie też od osób, które chcemy spotkać. Oprócz wykładów i dyskusji ważne są też sesje posterowe, podczas których bibliotekarze z wszystkich stron świata prezentują w swobodnej rozmowie swoje projekty, programy, biblioteki, pomysły i zachęcają do współpracy i wymiany doświadczeń. Są to spotkania mniej oficjalne niż programowe sesje i z pewnością warto zarezerwować sobie czas na zapoznanie się z posterami. Przy czym również w tym wypadku obowiązuje zasada wyboru tego, co nas ciekawi. Na przykład we Wrocławiu było to ponad 180 posterów. Kongresowi towarzyszy zwykle wystawa firm, bibliotek i innych podmiotów zajmujących się np. konserwacją zbiorów, ich digitalizacją, oprogramowaniem itp. W tym roku oblężenie przeżywało stoisko Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, na którym uczestnicy mogli się zaopatrzyć w starannie przygotowane materiały i publikacje dotyczące zarówno 100-letniej już działalności SBP, jak i bibliotek w Polsce. Stoisko było też nieformalnym punktem spotkań dla polskich uczestników konferencji. Tu krzyżowały się nasze drogi i ścieżki. Tu kształtowały się pierwsze wrażenia i opinie o konferencji. Stąd np. wiem, że powodzeniem i uznaniem cieszyła się sesja dotycząca bibliotek szkolnych i pedagogicznych zorganizowana w Dolnośląskiej Bibliotece Pedagogicznej staraniem m.in. Towarzystwa Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich poświęcona m.in. standardom działania bibliotek szkolnych. Stowarzyszenie

Bibliotekarzy Polskich zorganizowało również tzw. „bulwar bibliotek" – na 30 rolapach prezentowały swoją działalność biblioteki z całej Polski.

Wbrew stereotypom bibliotekarze lubią się bawić, być razem. Temu służą m.in. wieczory kulturalne. W Göteborgu tańczyliśmy w rytm przebojów ABBY, we Wrocławiu 3 tys. osób jednocześnie tańczyło poloneza wokół fontann.

Niezależnie od wszystkiego najważniejszy jest jednak program. Ze względu na pracę wolontariusza dane mi było wziąć udział zaledwie w kilku sesjach. Przede wszystkim była to zorganizowana w postaci workshopu sesja dotycząca nowelizacji „Wytycznych dla bibliotecznych usług dla dzieci i młodzieży". Nowelizacja przygotowywana jest od kilku lat przez sekcję Bibliotek dla Dzieci i Młodzieży IFLA i powoli wkracza w fazę końcową. Najważniejszą zmianą i nowością w planowanym dokumencie będzie scalenie w jedno trzech dotychczas obowiązujących wytycznych opublikowanych w 2009 r. również w języku polskim pt. *Dzieci, młodzież – Internet – biblioteka: wytyczne IFLA Sekcji Bibliotek dla Dzieci i Młodzieży*. Ponieważ „Wytyczne" są adresowane do wszystkich bibliotekarzy na świecie pracujących z dziećmi i młodzieżą, stąd też autorzy postanowili wyposażyć je m.in. w słowniczek definiujący różne stosowane w nich pojęcia. Zawartość „wykuwała się" podczas szybkich i gorących dyskusji zgromadzonych na sali wielu osób. Niezwykle ważne okazuje się przede wszystkim rozróżnienie dwóch pojęć: „biblioteka dla dzieci" i „usługi biblioteczne dla dzieci". Warto pamiętać, że nie są to pojęcia tożsame. O ile w wielu krajach nie ma odrębnych bibliotek dla dzieci, to wszędzie prowadzona jest biblioteczna praca z najmłodszymi. Niewątpliwie polskie dzieci i młodzież mogą się zaliczyć do grona szczęśliwców, dla których w 2015 r. pracowało 1037 bibliotek publicznych dla dzieci i młodzieży (172 samodzielne filie i 865 oddziałów), a w pozostałych bibliotekach publicznych też prowadzone były różne programy i działania na rzecz czytelnictwa młodych.

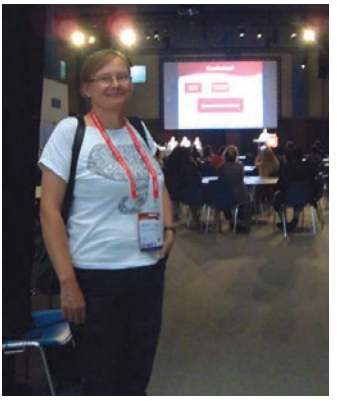

Autorka artykułu na konferencji IFLA
Fot. Marzena Przybysz

Podczas obrad tej sesji uczestnicy byli zachęcani do umieszczania na you toubie filmów z dobrych praktyk w bibliotekach dla dzieci oraz mieli okazję wysłuchać prezentacji o pracy prywatnej biblioteki dla dzieci w Tokio.

Sesja numer 138 poświęcona była szeroko rozumianym problemom piśmienności. Zorganizowana została staraniem trzech sekcji IFLA – Bibliotek Publicznych, Bibliotek Szkolnych oraz Piśmienności i Czytelnictwa (Literacy and Reading). W trakcie obrad, które odbywały się w największej sali konferencyjnej, wygłoszono 10 referatów. Ich autorzy pochodzili z różnych stron świata: Europy, Ameryki Północnej, Azji, Nowej Zelandii i Afryki. Każdy omawiał swoje doświadczenia, programy i projekty związane z nauką czytania, dostępem do wiedzy i informacji. Dwa referaty poświęcone zostały piśmienności specjalnych grup odbiorców: jeden biblioterapii w szpitalu, drugi tworzeniu przestrzeni bibliotecznej przyjaznej dla dzieci z autyzmem. W tym wystąpieniu referentka podkreślała, że aby przyjmować w bibliotece dzieci autystyczne należy odpowiednio przygotować przestrzeń, zwracając uwagę m.in. na sposób oznakowania książek (piktogramy), strefy ciszy, strefy hałasu, odpowiednie przygotowanie personelu. Referent z Senegalu przedstawił projekt polegający na tworzeniu zamiast bibliotek tradycyjnych – bibliotek cyfrowych w szkołach wiejskich w tym kraju. Interesujące były dwa referaty poświęcone piśmienności cyfrowej, badaniom pracy

wolontariuszy w bibliotekach dla dzieci czy motywacji chłopców do czytania. W tej sesji znalazł się także mój referat pt. „Radość czytania – czytanie na głos", który został poświęcony akcji głośnego czytania dzieciom realizowanej od 16 lat przez Fundację ABC XXI „Cała Polska czyta dzieciom" i jej wpływie na działania polskich bibliotek dla dzieci. O pracy z osobami z autyzmem mówiła także w swoim wystąpieniu Aleksandra Sztajerwald z Fundacji Synapsis realizującej projekt „Bibliotekarzu zaprzyjaźnij się z osobą z autyzmem".

Z ciekawości wzięłam udział w prezentacji przygotowanej przez Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami im. Witolda Pileckiego służącej przedstawieniu interaktywnego internetowego repozytorium cyfrowego „Zapis terroru" przygotowanego przez Ośrodek.

Interesująca, mimo ogromnego tłoku na sali, okazała się też jedna z ostatnich, 243 sesja konferencji poświęcona bibliotekom publicznym w miastach. Większość referatów dotyczyła obecności biblioteki w przestrzeni miasta, tworzenia, aranżacji wnętrz, prowadzonych usług. Paulina Milewska i Aleksandra Marciniak mówiły o ankiecie dotyczącej satysfakcji użytkowników przeprowadzonej metodą „tajemniczego klienta"; do przemyślenia jest propozycja z Filadelfii tworzenia w bibliotekach dla dzieci tzw. „playbrary" (skrót od play i library) miejsc do zabawy i edukacji piśmienniczej. A referent z Danii przekonywał słuchaczy, że w Kopenhadze biblioteki są wszędzie. Także w tej sesji jeden z referatów dotyczył obsługi bibliotecznej osób z autyzmem, co może sygnalizować istotny trend w pracach placówek.

Być może czytelnik jest ciekawy, co takiego właściwie robiłam jako wolontariusz. Zostałam przydzielona do zespołu, którego zadaniem było wsparcie tłumaczy symultanicznych. Trzy dni spędziłam w piwnicznej izbie przygotowując materiały dla tłumaczy – referaty, prezentacje, świata bożego prawie nie widząc. Jeden dyżur wypadł mi bezpośrednio przy kabinach podczas sesji i choć donosiłam tłumaczom teksty i wodę to dzięki temu posterunkowi mogłam dodatkowo wysłuchać referatów dotyczących problemów digitalizacji zbiorów.

Niewątpliwie udział w tegorocznej IFLA był dla mnie doświadczeniem bardzo pozytywnym, ważnym, inspirującym, dającym oddech, i jak zawsze leczącym z kompleksów zawodowych. Mamy w Polsce wspaniałe biblioteki, mamy czytelników, a nasze programy nie odbiegają od tego, co jest robione w innych krajach a nawet, jak ma to miejsce w Bibliotece Narodowej, jesteśmy liderami na rynku.

Specjalne podziękowanie należy się Joannie Golczyk kobiecie dzielnej i niezłomnej, która organizowała i nadzorowała pracę wszystkich wolontariuszy, Wojtkowi Pawlacie i osobom z zespołu czy, jak to z angielska mówiliśmy „teamu", wspierającego tłumaczy. Muszę też wyrazić wdzięczność dla zespołu SBP za pomysł wyposażenia wolontariuszy w akademiku gdzie mieszkaliśmy – każdy miał do dyspozycji kawę, herbatę, cukier, wodę, kubki (z logo SBP) i talerzyki, co było ważne dla nas, którzy niejednokrotnie wracaliśmy ledwie żywi po swoich szychtach, jak to określiła Sylwia Błaszczyk z Biblioteki Śląskiej.

Oprócz samego centrum kongresowego, którym była niezwykła Hala Stulecia, klimatyczny okazał się sam Wrocław i jego krasnale robiące niezmiennie furorę wśród wszystkich uczestników, ogrody zoologiczny i japoński, cmentarz żydowski i dziesiątki wrocławskich mostów łącznie z pełnym kłódek, mostem miłości. Do wrocławskich mostów i książek łączących ludzi, brzegi, idee, historie nawiązywało też piękne, symboliczne logo kongresu.

A po powrocie przyszedł czas na „wrocławskie" lektury, m.in. sentymentalne *Zawsze jakieś jutro* Janiny Wieczerskiej, kontrowersyjny *Projekt Breslau* Magdaleny Zarębskiej, cykl Marka Krajewskiego o komisarzu Mocku, a przede wszystkim na spokojną lekturę referatów z IFLA, dostępnych na stronie kongresu.

GRAŻYNA LEWANDOWICZ-NOSAL
Instytut Książki i Czytelnictwa BN

Konferencja satelicka IFLA w BUW – systemy wyszukiwawcze a doświadczenie użytkowników

IFLA (The Internetional Federation of Library Associations and Institutions) jest największą światową organizacją reprezentującą interesy bibliotekarzy. Skupia 1400 członków z ponad 140 krajów. Jest organizacją niezależną, pozarządową, o charakterze typu non-profit. Działalność tej organizacji możliwa jest wyłącznie dzięki nakładowi pracy bibliotekarzy, w głównej mierze pracy o charakterze społecznym, prowadzonej poza godzinami działalności zawodowej. IFLA założona została w Edynburgu w 1927 r. Poza swymi głównymi zadaniami, jakimi są: promowanie wysokiego standardu usług bibliotecznych i informacyjnych, czy reprezentowanie interesów swoich członków na całym świecie, organizacja współpracuje m.in. z UNESCO, ISO (Międzynarodową Organizacją Normalizacyjną), WIPO (Światową Organizacją Własności Intelektualnej), czy WTO (Światową Organizacją Handlu).

Każdego roku w sierpniu, w innym kraju, na innym kontynencie organizowany jest Światowy Kongres Bibliotek i Informacji Międzynarodowej Federacji Bibliotekarskich Stowarzyszeń i Instytucji (IFLA). W tym roku w dniach 19-25 sierpnia to wielkie wydarzenie miało miejsce we Wrocławiu. Polska gościła tysiące uczestników z całego świata – spodziewano się rekordowej liczby gości, tym bardziej, że już w maju liczba zgłoszeń przekroczyła dwa tysiące, a więc znacznie więcej niż uczestniczyło w poprzednich edycjach kongresu. To wielkie święto pracowników bibliotek i informacji oraz zarządzania wiedzą przyciąga tysiące uczestników, bo też jest to wspaniała okazja, by dowiedzieć się o najnowszych trendach w tej dziedzinie, poznać i podpatrzeć innowacyjne rozwiązania, wdrażane technologie, zainspirować się nowymi pomysłami, nawiązać ciekawe kontakty, ale także by dowiedzieć się o wyzwaniach i trudnościach, z jakimi borykają się inne kraje. To również możliwość wymiany zdań na temat wizji kierunków rozwoju i transformacji w bibliotekarstwie, czy też obserwacji dotyczących zmieniających się potrzeb użytkowników. Dotychczas Polska gościła Kongres IFLA dwukrotnie: w roku 1936 oraz 1959. Tegoroczny, dziewięćdziesiąty Kongres IFLA we Wrocławiu pod hasłem „Biblioteki. Solidarność. Społeczeństwo" był zatem szczególną okazją do zaprezentowania bibliotekarstwa naszego kraju.

Tak wielka organizacja obejmuje zasięgiem swych działań niezwykle złożoną problematykę związaną z bibliotekarstwem i informacją na całym świecie, czego wyraz daje w programach strategicznych dotyczących m.in. rozwoju profesji bibliotekarskiej, wolności dostępu do informacji i wolności wypowiedzi, prawa autorskiego, czy kwestii konserwacji i zabezpieczania zbiorów. IFLA dzieli się na sekcje oraz grupy specjalnych zainteresowań. Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie (BUW) należy do IFLA i uczestniczy w pracach trzech sekcji: Reference and Information Services, Serials and Other Continuing Resources oraz Information Literacy. Reprezentantami są pracownicy BUW, którzy aktywnie włączają się w prace sekcji. Przynajmniej pół roku przed każdym głównym kongresem wybierane są abstrakty wystąpień, następnie merytorycznej ocenie poddaje się pełne teksty i prezentacje. Zwyczajowo kongres główny poprzedzają konferencje satelickie, organizowane przez jedną lub więcej sekcji, a dotyczą one najbardziej aktualnych kwestii z danej dziedziny. W tym roku BUW, dzięki zaangażowaniu swoich przedstawicieli, włączył się w organizację dwóch konferencji satelickich, a trzecia (był to zatem swoisty rekord świata BUW i UW!) zatytułowana „Data Curator's Roles and Responsibilities: International and Interdisciplinary Perspectives" gościła w murach biblioteki, a jej organizatorem był Wy-

dział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Spotkanie pod hasłem „Open Access: Action Required", zorganizowane przez sekcję Serials and Other Continuing Resources, reprezentowaną przez Matyldę Filas z Gabinetu Dokumentów Życia Społecznego BUW, wraz z sekcją Acquisition and Collection Development, miało miejsce w Gdańsku.

Trzecie spotkanie zorganizowały: sekcja Reference and Information Services (w pracach której uczestniczy Lilianna Nalewajska z Oddziału Usług Informacyjnych i Szkoleń BUW) oraz sekcja Information Technology. 16 i 17 sierpnia 2017 r. w BUW na temat „Innovation and the User Experience: Evaluating and Implementing Discovery Systems" dyskutowali bibliotekarze z wielu krajów, od sąsiadujących Niemiec i Czech, przez Kanadę, USA, Iran, po odległe Filipiny czy Nigerię. Tytuł spotkania odzwierciedlał aktualne trendy w usługach informacyjnych i kierunkach rozwoju systemów wyszukiwawczych rozpatrywanych w kontekście zmieniających się potrzeb informacyjnych i doświadczenia użytkowników. Kwestie unowocześniania, wprowadzania kolejnych ulepszeń w funkcjonowaniu systemów wyszukiwawczych (jak upraszczanie interfejsów przy jednoczesnym powiększaniu zasobów do przeszukiwania poprzez dołączanie nowych kolekcji, zbiorów dotychczas nieprzeszukiwanych, czy zasobów repozytoriów instytucjonalnych) są kluczowymi zagadnieniami w nowoczesnym bibliotekarstwie, ponieważ sposób i zasięg ich działania wpływa bezpośrednio na efektywność uczenia i możliwości prowadzenia badań.

Prezentacje dotyczyły różnego typu bibliotek – akademickich i publicznych, były ukierunkowane tematycznie, a także prezentowały przykłady szczegółowych rozwiązań. W tematykę doświadczenia użytkowników w kontekście technologii i systemów wyszukiwawczych wprowadziła uczestników, jako gość specjalny konferencji, Bohyun Kim z Uniwersytetu Maryland w Baltimore. Bohyun Kim zajmuje się zagadnieniami innowacji oraz nowych technologii w bibliotekach, publikuje na „TechConnect blog" (http://acrl.ala.org/techconnect/). Mówiła m.in. o wzrastającej potrzebie przeszukiwania coraz większej liczby zasobów informacyjnych różnego typu przy użyciu jednego narzędzia wyszukiwawczego (*Web Scale Discovery*) oraz, o czym wspominał także przedstawiciel firmy EBSCO, o konieczności tworzenia indeksów globalnych.

W referatach poruszano kwestie tworzenia i użytkowania, zarówno pod względem technologicznym, jak i logistycznym, nowych systemów wyszukiwawczych. Christine Brown z Uniwersytetu Alberta w Kanadzie pokazała, że współpraca pracowników z oddziałów informacyjnych oraz technologii informacyjnej jest nieodzowna do prawidłowego funkcjonowania nowoczesnego systemu wyszukiwawczego.

Mówiono także o możliwościach współpracy między bibliotekami akademickimi i publicznymi – złożonych kwestiach budowania konsorcjów, tworzeniu nowego krajowego systemu wyszukiwawczego, w tym wypadku obejmującego biblioteki czeskie, czy tworzenia bezpłatnej wyszukiwarki przedmiotowej z zakresu biznesu i ekonomii, jak niemiecki EconBiz (https://www.econbiz.de/), który pozwala przeszukiwać wiele baz krajowych i międzynarodowych, umożliwia dostęp do pełnych tekstów, a co najistotniejsze oferuje o wiele szerszy zakres możliwości wyszukiwawczych niż Google Scholar.

Nieco odrębne zagadnienie przedstawili reprezentanci Iranu, którzy mówili o zastosowaniu wirtualnych usług informacyjnych dla dzieci i młodzieży udostępnionych na stronie Biblioteki Narodowej tego kraju. Na podstawie analizy potrzeb informacyjnych młodych użytkowników uruchomiono odpowiednie usługi, ale jednocześnie położono nacisk na kształcenie umiejętności wyszukiwawczych oraz krytycznego oceniania informacji dostępnych w sieci poprzez zamieszczone na stronie internetowej biblioteki pomoce i in-

strukcje. To ciekawa inicjatywa, biorąc pod uwagę niski stan i poziom kształcenia umiejętności informacyjnych w Polsce i polskiej edukacji.

Inna ciekawa kwestia dotyczyła zastosowania aplikacji Ren-py do stworzenia tezaurusa do nauki filipińskiego języka migowego. Sonia Pascua z Uniwersytetu Filipińskiego (School of Library and Information Science) wraz z trzema swoimi studentkami zaprezentowała proces tworzenia oraz wdrażania nowego na Filipinach systemu nauki niesłyszących osób, a szczególnie dzieci. Wzorując się na cyfrowym słowniku jamajskiego języka migowego zbudowano interaktywną aplikację do nauki filipińskiego języka migowego.

Podsumowując konferencję można stwierdzić, że obserwuje się tendencje do rozszerzania współpracy między różnymi typami bibliotek w celu budowania systemów wyszukiwawczych o coraz silniejszych parametrach wyszukiwawczych. Podkreślano, że nieodzowna jest ścisła współpraca między specjalistami z zakresu informacji oraz technologii informacyjnej przy tworzeniu nowych lub transformacji działających systemów wyszukiwawczych. Wszelkie działania dotyczące wprowadzanych zmian i innowacji należy jednak opierać na rzeczywistym doświadczeniu użytkowników, a nie na subiektywnych ocenach i poglądach bibliotekarzy. Zachodzące zmiany w sposobie zarządzania i posiadania danych (*shared resources*), budowanie konsorcjów, innowacje i transformacje w systemach wyszukiwawczych pociągają za sobą zmiany także w zawodzie bibliotekarskim i wykształcenie nowych specjalizacji (*discovery service librarian*).

Konferencję wzbogaciły wystąpienia przedstawicieli sponsorów i darczyńców – firm OCLC oraz EBSCO. Wydarzeniu patronowało i wsparło finansowo również Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

LILIANNA NALEWAJSKA
Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie

Jubileusz 100-lecia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich – uroczysta Gala w Bibliotece Narodowej

20 października br. w Auli St. Dembego w Bibliotece Narodowej odbyła się uroczystość 100-lecia SBP. Zgromadziła ona kilka pokoleń bibliotekarzy z całej Polski, osób związanych z kulturą, książką, nauką. Obchody uświetnili swoją obecnością przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. Odczytano list od Prezydenta Andrzeja Dudy; najważniejsza osoba w państwie doceniła znaczenie doniosłego jubileuszu SBP dla rozwoju kultury, bibliotekarstwa i czytelnictwa oraz kształtowania zawodu bibliotekarskiego, bibliotekarze bowiem „wprowadzają Polaków w świat literatury, nauki i sztuki", a biblioteki są przestrzenią na co dzień dostępną dla społeczeństwa. Prezydent RP, jak zapewnił w skierowanym do SBP piśmie, jest oddanym sojusznikiem bibliotek, promocji czytelnictwa i rozwoju kultury.

Podczas jubileuszu władze państwowe i resort kultury reprezentował m.in. Wicepremier, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. Piotr Gliński.

Zebranych powitała Elżbieta Stefańczyk, Przewodnicząca SBP, a obrady prowadził Stanisław Hrabia, dyrektor Biblioteki i Fonoteki Instytutu Muzykologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, przewodniczący Międzynarodowego Stowarzyszenia Bibliotek Muzycznych IAML.

Z tematyką Jubileuszu związane było wystąpienie dr. Zbigniewa Gruszki, który przedstawił prezentację pt. „Ludzie, czasy, wydarzenia. Praca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich na rzecz środowiska zawodowego bibliotekarzy w świetle opinii jego współtwórców", wskazując na istotne wydarzenia ze stulecia działalności organizacji bibliotekarskiej, od roku 1917 do czasów współczesnych, przedstawione z punktu widzenia znakomitych postaci ze świata bibliotekarskiego.

Prelegent nawiązał do ostatnio wydanej monografii *Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich: przeszłość i teraźniejszość 1917-2017* pod redakcją Jadwigi Koniecznej (Warszawa 2017); twórcom tej okazałej książki uroczyście przekazano egzemplarze autorskie.

Dużym wydarzeniem był premierowy pokaz filmu dokumentalnego „Bibliotekarze – 100 lat Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich" w reżyserii Andrzeja Sapiji. Realizację tego filmu wsparło MKiDN, pokazuje on kształtowanie się zawodu bibliotekarza na tle bogatej historii Polski, a także historię SBP powiązaną z wydarzeniami społecznymi, politycznymi i kulturowymi naszego kraju.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. P. Gliński w swoim przemówieniu docenił rolę bibliotekarzy, stojących zawsze na straży wartości i norm w kulturze, zwracając uwagę na niski poziom czytelnictwa w Polsce i wynikające z tego faktu konieczne działania bibliotekarzy skierowane do różnych grup odbiorców.

Z okazji Jubileuszu Stowarzyszenie otrzymało wiele pism gratulacyjnych, na uroczystości odczytano listy od Anny Zalewskiej, Ministra Edukacji Narodowej, Stanisława Karczewskiego, Marszałka Senatu RP. Dyrektor Biura Polonijnego Kancelarii Senatu przekazał na ręce Elżbiety Stefańczyk przyznany Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich Złoty Medal Senatu.

W dalszej części programu miało miejsce uhonorowanie zasłużonych bibliotekarzy odznaczeniami państwowymi, resortowymi i stowarzyszeniowymi. Przewodnicząca SBP Elżbieta Stefańczyk odebrała od Ministra P. Glińskiego Złoty Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis" dla SBP oraz otrzymała Nagrodę Specjalną Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Prof. P. Gliński wręczył Srebrny Krzyż Zasługi Elżbiecie Domagalskiej (WBP w Łodzi), zaś Brązowy Krzyż Zasługi Grażynie Rurowicz (MBP Łódź-Widzew). Hanna Łaskarzewska otrzymała Srebrny Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis" a Honorową Odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej" otrzymali: Janusz Hinz, Elżbieta Kampa, Beata Malczewska, Renata Pietrulewicz, Paweł Pioterek. Dyplom Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za zasługi w rozwoju bibliotekarstwa i upowszechniania czytelnictwa otrzymali: Helena Bednarska, Wiesława Budrowska, Jadwiga Chruścińska, Elżbieta Grzelakowska, Elżbieta Zaborowska, Jadwiga Zielińska.

Następnie wręczono nagrody w konkursach SBP: Nagroda Naukowa SBP im. Adama Łysakowskiego, Nagroda Młodych SBP, Tydzień Bibliotek.

Uroczystości jubileuszowe zakończył koncert muzyczny pt. „Czego słuchał pan Shakespeare" w wykonaniu Zespołu Muzyki Dawnej SABIONETTA.

Po koncercie zaproszeni na Galę goście uczcili jubileusz lampką szampana i skosztowali pysznego tortu.

Do zobaczenia na następnym jubileuszu… za 100 lat!

(oprac. J. Ch.)

Nowe wydawnictwa

Wiara i codzienność w książkach współczesnych autorów

Start wydawnictwa Aetos Media nastąpił w 2011 r., kiedy to ukazały się trzy pierwsze książki (*Chcę rozmawiać z moim dzieckiem o seksie. Praktyczny przewodnik dla zapracowanych rodziców* autorstwa Karla i Shannon Wendtów, *Syn Hamasu*, której autorami są Jusuf Musab Hasan i Ron Brackin. Trzecią była pierwsza i do tej pory jedyna książka pary polskich autorów – Joanny i Bogdana Pszczołów *Żyj na maksa. Tylko dla mężczyzn*). Wydawca sygnalizował czytelnikom, iż koncentrował się będzie na tematyce religijnej, której podstawą jest chrześcijaństwo, publikując poradniki ilustrujące właściwe zachowania jednostek lub grup wiekowych, zalecane przez autorów na podstawie własnych doświadczeń lub badań naukowych. Szczególnym przykładem jest *Syn Hamasu*, której autor jest synem założyciela bliskowschodniej organizacji terrorystycznej o orientacji islamistycznej, a współautorem dziennikarz amerykański, znawca współczesnej problematyki tamtego regionu. Młody Arab opisał, jak przeszedł na stronę Izraela a potem jeszcze uwierzył w Chrystusa i uznał chrześcijaństwo za jedyną drogę do osiągnięcia pokoju na Bliskim Wschodzie.

Pamiętnikarską relacją jest także autobiografia chińskiego autora Boba Fu we współpracy z Nancy French *Tajny agent Boga*, wydana w tłumaczeniu na język polski w 2015 r. Autor jest pastorem, który w groźnych warunkach społecznych we współczesnych Chinach miał jakby dwie twarze: oficjalnie pracował na wyższej uczelni a w podziemiu był kaznodzieją chrześcijańskim. W 1989 r. był współorganizatorem studenckich protestów na placu Tienanmen. Po aresztowaniu autorowi udało się uciec za granicę do Stanów Zjednoczonych, gdzie napisał swoje wspomnienia. Według szacunków obserwatorów życia społecznego Chin w tym kraju żyje około 100 mln chrześcijan.

Wspomniane autobiografie są jedną z form podawczych książek wydawanych przez Aetos. Wiele tytułów wyszło spod rąk (i umysłów!) profesjonalistów, którzy zajmują się na co dzień kwestiami filozoficznymi, są nie tylko autorami, ale też mają codzienne kontakty ze słuchaczami, którym przedstawiają ważne dla człowieka kwestie. Na podstawie własnych doświadczeń znajdują się w ofercie m.in. trzy książki Borisa Vujicica tyczące dramatycznego dążenia do życia i pokonywanie totalnego inwalidztwa swojego syna. Dwie z nich wydano także w formie audiobooków: *Bez rąk, bez nóg, bez ograniczeń* oraz *Niezwyciężony, potęga wiary w działaniu*. Zanim czytelnik rozpocznie lekturę, widzi na okładce właśnie człowieka bez czterech kończyn. Ale Nick się nie poddał: ćwiczy, prowadzi wykłady, pisze książki, żyje!

Aetos wydaje również książki, których autorami są – co oczywiste – osoby zajmujące się zawodowo poradnictwem psychologicznym i rehabilitacją osób niepełnosprawnych, szkoleniem i kształceniem, a także uczeni i osoby duchowne.

Szczególną uwagę zwracają książki Amerykanki Liz Curtis Higgs, mającej w dorobku kilkadziesiąt tytułów – poradników i powieści historycznych, łączny nakład jej publikacji wynosi 5 mln. egzemplarzy. Polski wydawca opublikował jej książkę *Niegrzeczne dziewczynki w Biblii*. Należy wspomnieć, że wydano również literackie portrety tych

„dziewczynek", wiążących się z genealogią Jezusa – Batszeby, Rachab, Rut, Tamar i Marii, których autorką jest również Amerykanka – Francine Rivers. Wydawać się mogło, że kobiety biblijne są zbyt odległe czasowo i obyczajowo. Jednak w książce jest taki stopień fabularyzacji, że stają się czytelnikowi bliskie, raz budzą współczucie, kiedy indziej podziw i symetryczność odczuwania, jakby były nam współczesne. Dodajmy jeszcze, że dotychczas w Polsce wydano kilkanaście tytułów tej autorki, także książki dla dzieci, niektóre w formie e-booków. Większość książek Rivers związana jest z tematyką biblijną.

Kolejną autorką bestsellerów ze Stanów Zjednoczonych jest Lysa TerKeurst (taka pisownia nazwiska). Polskie wydawnictwo opublikowało jej dwie książki o charakterze poradników – *Stworzona, by pragnąć* oraz *Poskromienie złośnicy*. Obydwa tytuły adresowane są do kobiet, które powinny zdrowo się odżywiać, powściągać swoje emocje, planować wiele zajęć – co pokazuje na przykładach z życia i z lektury Biblii. Pierwsza książka znalazła się na liście bestselerów gazety „The New York Times".

Po tak krótkiej prezentacji książek można postawić pytanie: co dalej? Otóż Aetos będzie publikował książki z serii „Chcę rozmawiać z moim dzieckiem o…" i ma jeszcze wiele innych pomysłów.

BOGDAN KLUKOWSKI

Wydawnictwo Aetos Media sp. z o.o.
Ul. Krzywoustego 1/11
51-165 Wrocław
Tel. 535 657 967

Kazuro Ishiguro – laureatem Nagrody Nobla w dziedzinie Literatura

W tym roku Nagrodę Nobla w kategorii Literatura otrzymał brytyjski pisarz Kazuo Ishiguro. Akademia Szwedzka doceniła go za „powieści o ogromnej emocjonalnej sile, w których ukazuje, że nasze poczucie związku ze światem jest iluzoryczne".

Jest autorem m.in. powieści: *Pejzaż w kolorze sepii* (1982), *Malarz świata ułudy* (1986), *Okruchy dnia* (1989), *Kiedy byliśmy sierotami* (2000), *Nie opuszczaj mnie* (2005), *Pogrzebany olbrzym* (2015), czyli uniwersalna przypowieść o sile pamięci, zemście, miłości i wojnie.

Więcej o życiu i twórczości noblisty w nr 12.

Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać!

***Instytucje kultury jako ośrodki życia społecznego.* Pod red. Anny Mierzeckiej, Elżbiety Barbary Zybert. Warszawa: Wydaw. SBP, 2017, 188 s., (Nauka, Dydaktyka, Praktyka; 179), ISBN 978-8364203-94-7.**

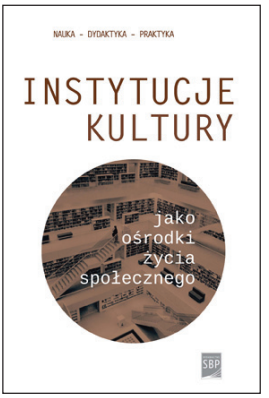

GLAM (galleries, libraries, archives and museums) – akronim, który łączy w jedno instytucje działające w środowisku, których celem jest tworzenie, upowszechnianie i chronienie dziedzictwa kulturowego. Instytucje te są inaczej definiowane, działają w innych kontekstach, ale mają zbieżne cele działań i formy pracy. Publikacja zawiera 9 tekstów, które omawiają działalność tych instytucji na rzecz lokalnej społeczności. E.B. Zybert (*Pomysły na biblioteki publiczne XXI wieku*) przybliża koncepcje, w których biblioteki są ośrodkami życia społecznego i prowadzą działania uwzględniające potrzeby i oczekiwania danego środowiska lokalnego. R. Kotowski w tekście *Muzeum jako lokalny ośrodek społeczno-gospodarczego oddziaływania* omawia obszary oddziaływania muzeów i ich wpływ na rozwój, kulturę, i odbiorców. M. Pietrzak (*Działalność artystyczna jako forma edukacji w lokalnych instytucjach kultury*) prezentuje przedsięwzięcia instytucji kultury w zakresie działań edukacyjnych służących rozwojowi społecznemu, komunikacyjnemu i artystycznemu, a A. Mierzecka (*Działalność lokalnych instytucji kultury na rzecz rozwoju kompetencji cyfrowych*) ich rolę w kształtowaniu kompetencji cyfrowych. D. Grygrowski zwraca uwagę na znaczenie regionalnych i lokalnych bibliotek cyfrowych (*Od bibliografii lokalnej do lokalnej biblioteki cyfrowej*). Odnajdziemy tam również teksty I.H. Pugacewicz: *Biblioteka Saint Geneviéve i jej tożsamość środowiskowa*, B. Karzewskiej: *Integracyjna rola bibliotek. Seniorzy*, D. Grabowskiej: *Działalność środowiskowa bibliotek publicznych w Polsce na rzecz dzieci i młodzieży* oraz J. Jasiewicz o *Cyfryzacji bibliotek*. Teksty ukazują aktualne problemy instytucji kultury, inspirują do działania i współpracy w ramach tzw. GLAM.

Andrzej Mężyński: *Z dziejów bibliotek w Polsce. Od średniowiecza do 1989 roku.* Warszawa: Wydaw. SBP, 2017, 95 s., (Biblioteczka Poradnika Bibliotekarza; 32), ISBN 978-83-64203-91-6.

Publikacja ma na celu „popularyzację dziejów polskich bibliotek". Składa się ona z siedmiu części: *Czasy staropolskie*; *Czasy zaborów*; *Okres międzywojenny 1918-1939*; *Lata II wojny światowej*; *Biblioteki w PRL. Lata 1944-1956*; *Biblioteki w PRL. Lata 1956-1989. Część I*; *Biblioteki w PRL. Lata 1956-1989. Część II*. Teksty zamieszczone w tym tomiku powstały z okazji 650. rocznicy powołania przez Kazimierza Wielkiego 12 maja 1364 r. w Krakowie Studium Generale, przyszłej Akademii Krakowskiej. W edykcie królewskim wymieniono stacjonariusza – protoplastę nie tylko wydawcy, księgarza, ale i bibliotekarza czasów nowożytnych. A. Mężyński w sposób syntetyczny i klarowny przedstawia dzieje bibliotek. Omawia ich sukcesy, problemy i bolączki. Nie jest to kompletna monografia, ale publikacja przedstawiająca wiele faktów i wydarzeń (znanych i mniej znanych), które ukazują rozwój bibliotek i kształtowanie się zawodu bibliotekarza. Warto się z nią zapoznać.

DOROTA GRABOWSKA

Debata oksfordzka nad Bugiem we Włodawie

Kapituła Rady Upowszechniania Nauki Polskiej Akademii Nauk (PAN) w ramach projektu „Debaty oksfordzkie do szkoły" wytypowała młodzież z powiatu włodawskiego do udziału w debacie. Od lat są one częścią Festiwalu Nauki i Kawiarni Naukowej Rady Upowszechniania Nauki PAN. Zaproponowane działanie miało na celu upowszechnianie nauki w obszarach oddalonych od ośrodka akademickiego, co wiąże się bezpośrednio z misją Rady Upowszechniania Nauki PAN. Włodawa jest jedną z czterech miejscowości, w której przeprowadzone zostały debaty oksfordzkie angażujące uczniów i nauczycieli.

Debata oksfordzka, zwana inaczej uniwersytecką, to rodzaj debaty, w której wartością są merytoryczne argumenty i sposób ich przedstawiania. Pod osąd poddana zostaje w niej teza, a główni mówcy występują w rolach obrońcy albo przeciwnika. Zadaniem mówców jest bronić strony, za którą się opowiadają, własną argumentacją. Ten sposób bezpośredniego kontaktu z debatą uniwersytecką, tak daleką od powszechnego obrazu debaty publicznej, uczący wnioskowania, argumentowania, wyprowadzania twierdzeń, jest doskonałym sposobem upowszechniania nauki w działaniu.

Udział w debacie wzięły dwie drużyny, które utworzone zostały z uczestników Dyskusyjnych Klubów Książki działających przy Gminnej Bibliotece Publicznej w Hańsku pod opieką Agnieszki Wróbel oraz przy Miejskiej Bibliotece Publicznej we Włodawie pod opieką Urszuli Panasiuk. Pierwszy z Klubów reprezentował grupę opozycji, a w jego skład weszli: Katarzyna Hasioli, Aleksandra Budner, Weronika Ćwir oraz Michał Sobiecki. Argumenty propozycji przedstawiły: Oliwia

Wałecka, Nina Krzemińska, Alexandra Knap i Katarzyna Szwaj.

Ścieżka do debaty, która odbyła się 18 maja 2017 r., była długa i kręta. Niejednokrotnie wpadaliśmy w mały dołek, czy potykaliśmy się o jakiś kamyk, a koncepcja zmieniała swoją formę. Jednak po to napotykamy trudności, aby je pokonywać i wyciągać wnioski w dążeniu do celu. No i udało się! A efekt przeszedł najśmielsze oczekiwania. Ale zacznijmy od początku... Aby mogła odbyć się debata, powinna zostać postawiona teza, ponieważ stanowi ona punkt odniesienia w dyskusji. Ale czy na pewno zawsze jest ona najważniejsza? Podchodząc trochę przewrotnie do tej kwestii, postawione założenie sformułowane zostało następująco: „Temat nie jest najważniejszy" i … wyzwoliło w uczestnikach niesamowitą kreatywność. Temat nadaje ramy naszym działaniom, pozwala doprecyzować to co istotne, stanowi punkt odniesienia w rozmowie, czy np. w kłótni małżeńskiej. Ale jeśli temat nie leży w kręgu naszych zainteresowań to co może sprawić, że dana rzecz jest w stanie nas urzec? Język? Kreska? Humor?

Argumentacja tematu została wypracowana przez zespoły na podstawie zaproponowanego materiału (książka *Droga 816* M. Książ-

ka i komiks *Dziennik Podróżny* C. Thomsona) oraz w odwołaniu do własnych źródeł i doświadczeń. Wstęp do ich przygotowania stanowił wyjazd na warsztaty komiksowe do Domu Słów w Lublinie, które poprowadził rysownik Maciej Pałka. Podczas nich uczestnicy poznali tytuły powieści graficznych, nietypowe formy komiksowe oraz zagadnienie zina, czyli wydawnictwa powielanego własnym nakładem. To właśnie ziny stały się głównym „produktem" debaty. Poszukując zależności między treścią a formą dyskutanci stworzyli małe książeczki ilustrujące wybrane fragmenty książki *Droga 816*. Jedna z prac została wyróżniona za dojrzałość interpretacji i formę. Jej autorkę Marcelinę Stelmasiewicz nagrodzono przedrukiem zina, który wykonała Drukarnia Wielkoformatowa ONWALL. Kolejnym etapem były spotkania w Hańsku i we Włodawie, podczas których prowadząca Urszula Panasiuk przedstawiła m.in. zasady rządzące tą metodą oraz pomogła w sformułowaniu argumentacji. W dniu debaty spotkaliśmy się na próbie, podczas której Konrad Smoliński pokazał młodzieży kilka sztuczek przydatnych w wystąpieniach publicznych. Z przebiegiem debaty oswoiliśmy się rozważając analogiczne zagadnienie pod tytułem „Pizza nie jest najważniejsza". Role otrzymali wszyscy, oprócz Marszałka (w tej roli wystąpiła autorka niniejszego tekstu – Urszula Panasiuk), który popłakał się ze śmiechu. O godzinie 17:00, kiedy dołączyła do nas widownia – członkowie Koła Astronomicznego Pulsar działającego przy Zespole Szkół Zawodowych nr 1 i uczniowie II Liceum Ogólnokształcącego we Włodawie oraz Loża Ekspertów w składzie: Małgorzata Zińczuk, z-ca dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej we Włodawie; Joanna Orzeszko, bibliotekarz Oddziału dla Dzieci tejże biblioteki oraz Mirosław Trociuk, opiekun Koła Astronomicznego, zrobiło się nieco poważniej. Bardzo wyczuwalna stała się też nuta rywalizacji. Celne argumenty, podchwytliwe i dociekliwe pytania, trafne odpowiedzi zachwyciły naszych ekspertów:

(...) Cieszę się, że młodzież poprzez uczestnictwo w dzisiejszej debacie mogła pokazać jaki potencjał w nich drzemie. Jesteście cudowni! Potraficie swoje zdanie argumentować. Potraficie słuchać innych. Potraficie zadać pytania. Potraficie odpowiadać. Potraficie zachować dyscyplinę. To było naprawdę budujące (...).

/Małgorzata Zińczuk/

Głosowanie publiczności stwierdziło remis pomiędzy dwoma drużynami. Loża ekspertów przyznała minimalnie więcej punktów grupie z Hańska, stwierdzając tym samym jej zwycięstwo. Nie byli to jednak jedyni wygrani tego popołudnia. Mówcą debaty została Nina Krzemińska, która otrzymała wydruk pracy Mariusza Tarkawiana narysowanej przez niego podczas Festiwalu Sztuka Pod Koszem (5-7.08.2016 r.). Upominek otrzymał też dociekliwy widz – Jakub Oszust. Spotkanie zakończyło się wspólną kolacją. Bo co by nie mówić… Pizza jest ważna.

Pierwszą edycję debaty oksfordzkiej we Włodawie zorganizowała i koordynowała grupa nieformalna „Inicjatywa LWL" reprezentowana przez Konrada Smolińskiego i Urszulę Panasiuk przy współpracy z Miejską Biblioteką Publiczną we Włodawie.

URSZULA PANASIUK

60 lat inspiracji, czyli o brzeskiej Bibliotece Pedagogicznej

W 2017 r. Biblioteka Pedagogiczna w Brzesku obchodzi 60-lecie istnienia. Od momentu założenia filii mocną stroną placówki była profesjonalna obsługa czytelnika oraz wysokiej jakości księgozbiór kształtowany pod kątem literatury naukowej i popularnonaukowej. Biblioteka współcześnie prowadzi rozbudowaną działalność wspierającą edukację. Jest ośrodkiem promocji czytelnictwa nastawionym na nowoczesne formy pracy z użytkownikiem.

Biblioteka Pedagogiczna w Brzesku rozpoczęła swą działalność 1 września 1957 r. jako Filia Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Krakowie. Organem prowadzącym placówki był wówczas brzeski Inspektor Oświaty i Wychowania. Zorganizowanie książnicy powierzono Adeli Golonkowej, absolwentce bocheńskiego Liceum Pedagogicznego, przeznaczając na potrzeby biblioteki niewielkie pomieszczenie w Hufcu ZHP. Pierwsze książki pochodziły ze zlikwidowanego punktu bibliotecznego przy Szkole Podstawowej Nr 1 w Brzesku i były to zaledwie 892 woluminy. Stopniowo księgozbiór wzbogacał się dzięki zakupom oraz darom Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Krakowie, która sprawowała nadzór merytoryczny nad brzeską filią.

Podstawowym zadaniem realizowanym przez pracowników placówki w całym okresie jej funkcjonowania było zapewnianie wsparcia nauczycielom oraz czynienie starań na rzecz rozwijania czytelnictwa. Aktywność podejmowana w związku z realizacją wymienionych celów znajduje odzwierciedlenie w kolejnych nowych przedsięwzięciach, w które zaangażowani byli bibliotekarze. W przeszłości były to m.in. lekcje organizowane dla uczniów szkół wszystkich poziomów z terenu miasta i powiatu, zajęcia instruktażowe dla bibliotek szkolnych oraz gromadzenie literatury do olimpiad i konkursów przedmiotowych. Współcześnie coraz częściej biblioteka przy Piastowskiej, kojarzona jest z prowadzonymi cyklicznie warsztatami metodycznymi dla nauczycieli, zajęciami edukacyjnymi dla przedszkoli oraz Siecią Nauczycieli Bibliotekarzy. Prowadzony jest Klub Przyjaciół Książki i Klub Gracza. Dużą popularnością cieszą się wystawy plastyczne, warsztaty kreatywnego pisania „Loesje", rajd rowerowy „Odjazdowy Bibliotekarz", a także „Święto Drzewa". Wszystkie te działania ze względu na nieszablonową formę i twórczy charakter wydają się być bardzo udaną próbą odpowiedzi na zróżnicowane potrzeby współczesności. Żywą kroniką prowadzonych w bibliotece przedsięwzięć jest redagowana na bieżąco strona Facebooka. Pełni ona funkcję platformy służącej do bezpośredniego kontaktu z czytelnikiem oraz wykorzystywana jest jako źródło informacji o funkcjonowaniu instytucji.

Obchodząca jubileusz Filia Biblioteki Pedagogicznej w Tarnowie od lat aktywnie współpracuje z podmiotami zewnętrznymi, spośród których wymienić należy m.in. szkoły i przedszkola, Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną oraz Miejski Ośrodek Kultury. Szczególnie silne więzi łączą brzeską filię z Powiatowym Centrum Edukacji, które udostępnia sale czytelnikom z przeznaczeniem na większe imprezy, projekcje filmów, czy warsztaty dla nauczycieli, a także korzysta

ze zbiorów biblioteki. Przy okazji realizowanych kolejno zadań, biblioteka wspierana jest przez Urząd Miasta i Starostwo Powiatowe oraz m.in. Nadleśnictwo Brzesko, Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego, Bank Spółdzielczy oraz prywatnych przedsiębiorców.

60 lat od powołania Biblioteki Pedagogicznej w Brzesku placówkę odwiedza średnio około 500 użytkowników miesięcznie, a ilość udostępnianych woluminów szacuje się na blisko 40 tys. To są znaczące liczby biorąc pod uwagę zmieniające się realia życia i oczekiwania czytelników. Brzeska filia jest miejscem otwartym, przyjaznym i inspirującym, co czyni z niej wartościowy punkt na oświatowo-kulturalnej mapie miasta i powiatu.

MAREK CZAJA

„Rozmowy bez retuszu" – spotkanie z Arturem Barcisiem

5 września 2017 r. w Książnicy Beskidzkiej odbyło się pierwsze, po wakacyjnej przerwie, spotkanie autorskie. Gościem bielskiej biblioteki był znany, lubiany i ceniony aktor – Artur Barciś, który tym razem wystąpił w roli pisarza, opowiadając o wydanej w 2011 r. książce *Rozmowy bez retuszu*. Książka jest wywiadem – rzeką, rozmową jaką z aktorem przeprowadziła Marzanna Graff. Spotkanie poprowadziła Alina Macher.

Artur Barciś znany z wielu ról teatralnych czy filmowych, na stałe wpisał się do kanonu filmografii i sceny polskiej. Jego role, choć drugoplanowe, są niezwykle wyraziste, często wstrząsające, pozostające na długo w pamięci widza. Sam Barciś podkreślał, że już w dzieciństwie wiedział, kim będzie w przyszłości. Swoje powołanie odkrył bardzo wcześnie – w szkole podstawowej w Rędzinach koło Częstochowy zapisując się do chóru szkolnego, w którym został solistą. Choć, jak sam podkreślał, jego szkolne lata nie były usłane różami – z racji niewielkiej postury, był często gnębiony przez kolegów – gdy wkraczał na scenę, dostawał skrzydeł. Sprawiał, że nie tylko wszyscy słuchali go z zapartym tchem, ale ci, dla których był pośmiewiskiem, oklaskiwali go. Scena już w tak młodym wieku, dawała mu poczucie bezpieczeństwa, dzięki występom czuł się ważny. Brał udział we wszelkiego rodzaju akademiach, konkursach recytatorskich, na których mógł zaprezentować swój talent. Wybór uczelni był oczywisty – musiała to być Akademia Teatralna. Barciś rozpoczął studia na wydziale aktorskim łódzkiej PWSFTviT. Nikogo tam nie znał, nie miał żadnych znajomości, które ułatwiłyby mu nie tylko studenckie życie, ale późniejszy start. Jak sam mówił, wielkie miasto go onieśmielało, wręcz przerażało – ludzie, świat artystyczny. W błyskawicznym tempie on, chłopiec z prowincji, musiał wszystko nadrabiać. I choć był jednym z najlepszych studentów na roku, a studia ukończył z najlepszymi notami, jako jedyny po przedstawieniu dyplomowym nie otrzymał angażu w żadnym z teatrów. Nie poddał się i postanowił zawojować Warszawę. Odważnie ruszył do stolicy, by po pewnych perturbacjach, otrzymać angaż w Teatrze Na Targówku (dzisiejszy Teatr Rampa), w którym pracował przez dwa lata. Jego marzeniem była praca w Teatrze Ateneum. Po

raz kolejny udowodnił, że chcieć to móc – od 1984 r. pracuje właśnie w tym teatrze.

Artur Barciś na spotkaniu mówił, że jest aktorem drugoplanowym, charakterystycznym, obdarzonym takimi, a nie innymi warunkami zewnętrznymi, często uniemożliwiającymi mu otrzymanie roli pierwszoplanowej. Dla takich aktorów nie ma zbyt wielu ról i to właśnie epizodami muszą udowadniać swój talent. Sam Barciś mówił o aktorstwie jako kreacji, wyzwaniu przed jakim stoi aktor, by stworzyć zupełnie nową postać, która z nim samym nie ma nic wspólnego. Taka postać, mówił Barciś, winna być wykreowana, ale maksymalnie prawdziwa i wiarygodna. Aktor chętnie odpowiadał na pytania i zachęcił publiczność do wspólnej zabawy, której celem było uzmysłowienie zebranym, jak wygląda aktorska praca nad dykcją. W trakcie spotkania, podczas którego śmiech mieszał się z zachwytem i gorącymi oklaskami, Artur Barciś wielokrotnie podkreślał, że warto nie tylko mieć marzenia, ale i realizować je.

Trzeba wierzyć, że wszystko można osiągnąć, wystarczy tylko chcieć. A on jest tego doskonałym przykładem.

Spotkanie odbyło się dzięki grantowi „Literacki Orient Express", dofinansowanemu ze środków Programu Partnerstwo dla Książki Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

LUDMIŁA PIETRAS

Dział Animacji, Promocji i Marketingu
Książnica Beskidzka w Bielsku-Białej

„Piękno Stworzenia" w MBP w Dąbrowie Tarnowskiej

Ostatnie tchnienia wakacji nastroiły dąbrowską książnicę aby choć odrobinę przedłużyć czas tej miłej pory roku. „Piękno Stworzenia" – taki tytuł nosiła wystawa przygotowana przez Miejską Bibliotekę Publiczną im. Marii Kozaczkowej w Dąbrowie Tarnowskiej. Zwiedzający bibliotekę mogli zapoznać się z kolekcją fotografii „Amazing Planet" wykonanych przez Filipa Kuliseva. Ekspozycja zawierała wiele barwnych ujęć pięknej planety jaką jest Ziemia. Zapierające dech w piersiach widoki zostały uwiecznione na zdjęciach i na nich zainteresowani mogli podziwiać m.in. lodowce, pustynie, góry, wodospady, a także latarnie morskie, które przekonywały oglądających, że Ziemia jest niesamowita. Żywe kolory fotografii potęgowały chęć odwiedzenia miejsc uwiecznionych na fotografiach. Chętni do zapoznania się z „Pięknem Stworzenia" mogli zwiedzać wystawę w godzinach pracy biblioteki do 30 września 2017 r. w Holu Głównym MBP.

JADWIGA KUSIOR

NOWE OBIEKTY BIBLIOTECZNE

Biblioteka – słodki prezent dla mieszkańców

Nowa Sól – miasto w południowej części województwa lubuskiego, położone nad Odrą, na obszarze zachodniej części Wzgórz Dalkowskich. To właśnie tutaj kilka lat temu czytelnicy przekroczyli próg nowej siedziby Miejskiej Biblioteki Publicznej. Nowosolska Książnica przeprowadziła się do zabytkowej kamienicy, która według historycznych opracowań była pierwszym budynkiem wzniesionym przy ul. Bankowej. Początkowo był to dom mieszkalny dyrektora generalnego fabryki nici Gruschwitz Textilwerke. Przy domu założono park, a całą parcelę otoczono murem. Budynek został zdewastowany w trakcie II wojny światowej. Po remoncie zaadaptowano go na potrzeby oddziałów dziecięcych szpitala. W latach 1981-1982 w obiekcie funkcjonowały dziecięce przychodnie specjalistyczne, mieściły się tu również mieszkania prywatne.

Od pomysłu do remontu

Pomysł na nową lokalizację biblioteki zrodził się w roku 2004. Generalny remont obiektów przeznaczonych na działalność książnicy rozpoczął się pięć lat później, latem 2009 r. Inwestycję zrealizowano dzięki projektowi „Przebudowa obiektów przy ul. Bankowej na potrzeby Miejskiej Biblioteki Publicznej". Z dotacji unijnych z Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego dofinansowanych zostało 50% kosztów niekwalifikowanych. Całkowita wartość projektu wyniosła ponad 8,5 mln złotych. Zabytkowe zabudowania w pełni dostosowano do potrzeb nowoczesnej placówki bibliotecznej, przyjaznej i otwartej na potrzeby nawet najbardziej wymagających użytkowników. Podjazd, platforma dla wózków inwalidzkich oraz winda osobowa gwarantują komfortowy dostęp do wszystkich pomieszczeń. W osobnym, parterowym budynku, bezpośrednio sąsiadującym z gmachem głównym, umiejscowiono Oddział dla Dzieci. Nowy etap w swojej historii MBP w Nowej Soli rozpoczęła w pierwszych miesiącach 2011 r. W styczniu otwarty został Oddział dla Dzieci; w lutym, dokładnie w Dzień Świętego Walentego – Biblioteka Główna.

Zrób to sam, czyli „samowypożyczacze" w sercu biblioteki

W Wypożyczalni Głównej, którą dyrektor MBP nazywa sercem biblioteki[1], wolnemu dostępowi do półek towarzyszy SelfCheck, określany potocznie „samowypożyczaczem". Dwa samoobsługowe kioski usprawniają proces zwrotów i wypożyczeń, przyspieszają obsługę czytelników, pozwalają na samodzielność. Na parterze, obok Wypożyczalni, znajduje się Czytelnia Multimedialna, w której zbiorach znajdują się muzyczne płyty CD i DVD oraz audiobooki. Biblioteka oferuje również dostęp do e-booków poprzez Ogólnopolską Sieciową Bibliotekę Internetową OSBI oraz Internetową bibliotekę profesjonalnych e-booków NASBI.

[1] K. Grzelka: *Anatomia MBP – wypożyczalnia sercem biblioteki* [online], [dostęp: 04.08.2017]. Dostępny w WWW: <http://tygodnikkrag.pl/cms/kultura/2017/07/anatomia-mbp-wypozyczalnia-sercem-biblioteki/>.

Skanujące myszy usprawniają pracę z tekstem

Na pierwszym piętrze mieszczą się czytelnie: ogólna i regionalna. Pierwsza gromadzi książki popularnonaukowe oraz naukowe, z których czytelnik może korzystać na miejscu. Udostępnia poza tym sześć stanowisk komputerowych z bezpłatnym dostępem do internetu oraz możliwością skorzystania z drukarki i kserokopiarki. Dwa stanowiska doposażone zostały w myszy skanujące umożliwiające łatwe i szybkie przenoszenie tekstu drukowanego do programów komputerowych. Przy wejściu, w wydzielonej i tematycznie zaaranżowanej przestrzeni funkcjonuje salonik prasowy z bogatym zasobem czasopism fachowych, branżowych, kolorowych magazynów oraz prasą codzienną. Czytelnia Regionalna oferuje zbiory dotyczące miasta i regionu oraz dostęp do baz bibliografii regionalnej. Do dyspozycji użytkowników są dwa stanowiska komputerowe oraz skaner. Skanowaniu podlegają wszystkie materiały dotyczące regionu dzięki czemu użytkownicy mogą skorzystać również z ich wersji elektronicznej.

Nowosolska biblioteka jest w pełni skomputeryzowana. Zautomatyzowane zostały wszystkie procesy biblioteczne. System wypożyczeń oparty jest na technologii RFID.

Spotkajmy się w bibliotece

Na niskim parterze biblioteki mieści się niewielka sala konferencyjna i przestronna Galeria pod Tekstem. To miejsce skupia rzesze mieszkańców miasta, powiatu, województwa na nietuzinkowych spotkaniach, wieczorach poetyckich, wernisażach profesjonalnie przygotowanych wystaw.

Życiem tętni także kolorowy Oddział dla Dzieci. Nowosolski „Bibluś" słynie z pomysłowych cyklicznych wydarzeń, a pieczołowicie tworzone kroniki rejestrują małe i większe sukcesy.

Goście i lokalna społeczność chętnie przybywają do nowosolskiej książnicy. Zdążyli się już przekonać, że czeka na nich oferta na najwyższym poziomie; przemyślana i podana ze smakiem przez kompetentnych, ambitnych i zaangażowanych bibliotekarzy.

Ogród zdefiniowany przez kulturę

Nowosolska inwestycja swoim zakresem objęła również zagospodarowanie przyległego terenu. W otoczeniu siedziby biblioteki, z wykorzystaniem naturalnej scenerii, powstał Ogród Sztuk zdefiniowany nie tylko przez zieleń, ale przede wszystkim przez kulturę. Stanowi on dopełnienie MBP. W stylowo dopracowanej przestrzeni zewnętrznej z fontannami i pergolą znalazła się plenerowa szachownica, stoliki z blatami szachowymi oraz system ekspozycyjny umożliwiający realizację plenerowych wystaw. Do murów sąsiadującego z biblioteką Muzeum Miejskiego dobudowano amfiteatr – miejsce koncertów muzycznych, inscenizacji teatralnych, akcji promujących czytelnictwo. W zaciszu budynku Oddziału dla Dzieci zaaranżowano zaułek zakochanych z ławeczką Romea i Julii, na której oparciu widnieją dwa połączone serca. Trzecie ułożone zostało na ziemi z jasnych kamieni. Bibliotekarze głoszą, że symboliczny pocałunek zakochanych w tym miejscu gwarantuje pomyślność związku i szczęście w miłości. Ławeczka została postawiona w 400. rocznicę urodzin Williama Szekspira. Nieopodal, pod wielką lipą stoi huśtawka, która przypomina słynną fraszkę Jana Kochanowskiego *Na lipę*.

Biblioteka jak bombonierka

Przedsięwzięcia infrastrukturalne mają moc, siłę przeobrażania rzeczywistości. Inwestycja może zmienić obraz biblioteki, sposób myślenia o instytucji kultury. Zmienia też bibliotekarzy, korespondując z prestiżem zawodu i jakością realizowanych zadań. Przyznać trzeba, że w Miejskiej Bibliotece w Nowej Soli pracują ludzie nieszablonowi, z osobistymi pasjami i umiejętnościami, które wykorzystują w codziennej pracy. Bez wątpienia wzmacniają potencjał placówki. Umiejętne zarządzanie i przemyślana strategia budowania zespołu przekładają się na wysokie wskaźniki funkcjonowania, rozpoznawalność, autorytet i zaufanie społeczne. „Mieszkańcy miasta mówią, że ta biblioteka jest dla nich jak bombonierka – taki słodki prezent, dzięki któremu mają prawo nie tylko do bezpłatnego, ale też pięknego, wygodnego i nowoczesnego miejsca dostępu do książki i kultury.” – czytamy w regionalnym periodyku branżowym[2].

W Polsce mamy coraz więcej ciekawych bibliotek. Znane są z precyzji w wyszukiwaniu informacji i niezawodności w dostępie do lektury. Zachowują zatem swoje tradycyjne DNA, ale jednocześnie z uporem zabiegają o atrakcyjny design. Ich nowa wersja warta jest prezentacji, by przekonać nieprzekonanych, że na podobny wyborny *souvenir* jak w Nowej Soli, zasługują mieszkańcy wszystkich polskich gmin.

Gościu, siądź pod mym liściem a odpocznij sobie,[3]

Warto odwiedzić Miejską Bibliotekę Publiczną i złapać kulturalny oddech w Ogrodzie Sztuk. W MBP w Nowej Soli zawsze ma się wrażenie, że jest się oczekiwanym gościem.

MONIKA SIMONJETZ
WiMBP w Zielonej Górze

[2] E. Gonet, *Biblioteka jak bombonierka*, „Bibliotekarz Lubuski” 2011, nr 1, s. 50-51.
[3] J. Kochanowski, *Na lipę* [w:] J. Kochanowski, *Treny*, Wrocław 1991, s. 51.

Warto przeczytać!

Dokumenty życia społecznego w badaniach i praktyczne ich wykorzystanie

Red. Aneta Firlej-Buzon, Wydawn. SBP, 2017

Zamówienia: http://www.sbp.pl/sklep; sprzedaz@sbp.pl

Ostatni

Prawie zawsze coś się pisało, prawie zawsze teksty o charakterze felietonów. Forma w miarę krótka, dająca możliwość wydawania sądów nie całkiem kategorycznych, bez konieczności podpierania się naukowymi opracowaniami. Felieton to narzędzie sowizdrzałów. Pisanie takich tekstów dla czasopism branżowych jest możliwe jednak pod pewnymi warunkami, trzeba albo egzystować w danym środowisku jako jego czynny przedstawiciel, albo być bardzo niego blisko. Realizując pierwszy warunek „klepało" się felietony w „Książce i Czytelniku" (WiMBP we Wrocławiu), „Bibliotekarzu", potem po przejściu na emeryturę w „Poradniku Bibliotekarza". Długie lata pracy w bibliotekach publicznych na różnych stanowiskach pozwalały obserwować kolejne zmiany w organizacji bibliotek, ich wyglądzie i wystroju, a także w produkcji wydawniczej i upodobaniach czytelników. Bibliotekarz to też czytelnik, także konsument wytworów instytucji kulturalnych. Felietony żywiły się więc i przeszłością i dniem dzisiejszym. Ton pisania musiał być lekki, ale i odpowiedzialny, znało się przecież delikatną (kobiecą) stronę odbiorców, różnorodność poglądów i spojrzeń.

I tak przez kolejne lata przebrnęło się od katalogów klamrowych (to jeszcze w Jeleniej Górze jako młody czytelnik Biblioteki Miejskiej w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku) aż do rewolucji internetowej, która całkowicie zmieniła nasze biblioteki. Mocno staraliśmy się nie ujawniać w poglądach zaawansowanego wieku z jego upodobaniami do lukrowania przeszłości, ratowało nas upodobanie do gadżetów nowej cywilizacji i wyglądanie ich kolejnych nowinek. Rozumieliśmy, że teraz już nie tylko papier przekazuje nam cenne i piękne myśli piszących, ale też słynne „inne nośniki". No i właśnie korzystamy z dobrodziejstw nowoczesności czytając różne książki na swoim małym smartfonie gromadzone na platformie „Legimi".

Życie bibliotekarskie biegnie wolno, ale systematycznie, doczekaliśmy się więc nie tylko nowego czasopisma bibliotekarskiego, ale i kolejnego kongresu IFLA w Polsce – tym razem we Wrocławiu. Zdarzyło się też nam wdepnąć w kolejną zmianę społeczną, czyli totalną naprawę gospodarki, sądownictwa, nauki, sztuki i wielu dziedzin życia. Biblioteki jak zwykle prawdopodobnie ostaną się w dotychczasowej formie, być może z obiegu wypadnie kilku dyrektorów bibliotek.

Wiele się zmieniło, wyrosło nowe pokolenie bibliotekarzy wymyślające nowe sposoby przyciągania czytelników do bibliotek stosując przy tym nie dawne kataložki zagadnieniowe, ale raczej jakieś gry oparte na aplikacjach a powiązane z literaturą. Jednak jak dawniej niewielu jest piszących do czasopism, młodsi wyżywają się na blogach, nikt specjalnie nie martwi się o formę swoich wypowiedzi, piszą co chcą nie bacząc na skutki swojej twórczości. Nie muszą się martwić, bo skrzętnie omijają personalia i trudne problemy bibliotekarskie. Część bibliotekarzy emerytów też prowadzi blogi, ci piszą śmielej, ale też czyta ich niewielkie grono dawnych znajomych-życzliwych lub trochę boczących się. Kiedy odejdziemy z tych łamów (koniec roku 2017) jedynym autorem lapidarnych niby felietonów zostanie starszy od nas kilka lat autor „Postaktualiów" z „Bibliotekarza".

Póki życia będziemy się oczywiście interesowali bibliotekami, nowymi, pięknymi lokalami, lekko zmieniającymi się wykresami zasięgu czytelnictwa, niewielkimi zmianami kadrowymi, funkcjonowaniem SBP po kolejnych wyborach. Dziękujemy tym, którzy dali nam możliwość wyrażania myśli – czasem słusznych, a czasem banalnych w druku. Na papierze, starym, poczciwym papierze. Mamy nadzieję, że i my byliśmy nie tylko starzy, ale i na swój sposób poczciwi.

Emeryk (Ryszard Turkiewicz)

Dominion jako najlepszy przykład gry z budowaniem talii

„Deck building", czyli tzw. budowanie talii, to jedna z wielu znanych i lubianych mechanik stosowanych w grach planszowych, a konkretnie grach karcianych. Mechanizm ten polega na tworzeniu podczas rozgrywki własnej talii (coraz mocniejszej), którą wykorzystuje się w dalszej części gry. Na początku gracze dysponują zestawem startowym, który z każdą rundą wzbogaca się o kolejne karty (tak właśnie rośnie talią lub ręka gracza). Końcowy sukces zależeć będzie od rodzajów kart, które uda się zgromadzić podczas całej rozgrywki. Istotne jest tu bowiem stworzenie tzw. dobrego silnika, który napędzać będzie grę i jednocześnie sprawnie funkcjonować, przynosząc jak najwięcej punktów zwycięstwa. Umiejętne zbudowanie silnika lub talii pozwoli danemu graczowi na efektywne wykorzystanie każdej rundy. Tyle definicji. Jak to wszystko wygląda w praktyce?

Mechanikę „deck building" najrozsądniej jest omówić na przykładzie gry „Dominion", którą uważa się za najlepszy przykład w tej kategorii. Sama gra jest jedną z najbardziej rozpoznawalnych gier karcianych na świecie i aktualnie znajduje się w pierwszej sześćdziesiątce najlepszych gier według listy Board Game Geek, znanego i uznanego światowego rankingu. W Polsce „Dominion" ukazał się dzięki wydawnictwu Bard, dziś jednak licencję na tę grę posiada Games Factory. To krakowskie wydawnictwo przeprowadziło całkiem niedawno bardzo udaną kampanię na platformie wspieram.to, aby „Dominion" powrócił na stoły polskich graczy. Ponadto, pod szyldem Games Factory wydano następujące dodatki: „Intryga", „Złoty Wiek", „Przystań" oraz „Imperium" i z tego co wiadomo, nie jest to ich ostatnie słowo…

„Dominion" to gra dla 2-4 graczy od ok. 10 lat, choć dzięki dodatkom, do gry może zasiąść więcej osób. Zaprojektował ją Donald X. Vaccarino, znany m.in. z autorstwa „Królestwa w budowie", które w 2012 r. zwyciężyło w kategorii Gra Roku Spiel des Jahres. Czas rozgrywki przewidziano tu na około 30 minut, choć w praktyce jest on uzależniony od zestawu kart, które się wylosuje lub wybierze, liczby graczy oraz ich decyzyjności. Nie jest to więc nic nadzwyczajnego jeśli gra toczy się dłużej niż godzinę. Nie jest to z drugiej strony aż tak dużo, dlatego też do rozgrywki łatwiej namówić osoby, które do tej pory grały jedynie w „Chińczyka". Wiadomo bowiem, że widmo długiej batalii skutecznie odstrasza osoby, które na co dzień nie grają w planszówki i chcą je dopiero poznać.

Celem „Dominiona" jest zdobycie jak najwięcej punktów Zwycięstwa, które znajdują się na kartach Posiadłości, Powiatów i najcenniejszych Prowincji. Aby zdobyć te karty, musimy zaopatrzyć się w odpowiednią ilość monet, co nie jest też takie proste. Oprócz kart Zwycięstwa, w rozgrywce wykorzystuje się karty Skarbu (Miedziaki, Srebrniki oraz Złoto) oraz karty Królestwa, wśród których na uwagę zasługują przede wszystkim karty akcji. W pudełku dostępnych jest 25 zestawów akcji, ale w jednej rozgrywce wykorzystuje się jedynie 10, co powoduje, że „Dominion" jest niesamowicie regrywalny. Na stole wyłożonych jest więc 10 zestawów kart akcji (każdy zestaw również po 10 kart), karty Zwycięstwa oraz karty Skarbu. W zależności od tego jakie akcje wykorzystuje się w grze, mogą pojawić się również inne typy kart, np. Klątwy oraz Śmietnisko.

Każda osoba rozpoczyna z talią 10 kart, wśród których jest 7 Miedziaków i 3 Posiadłości. Są one tasowane i do ręki wybieranych jest pierwszych pięć kart. Gracz ma w swojej turze trzy ruchy: pierwszy to zagranie akcji; drugi to zakup karty spośród tych, które są dostępne na stole; trzeci natomiast to tzw. Faza porządków, w której zagrane karty odkłada się na bok oraz dobiera się 5 nowych kart na rękę. W Fazie akcji każdy gracz może zagrać tylko jedną kartą, chyba że pozwala ona na wykorzystanie kolejnej akcji. Gracz może więc stworzyć silnik, pozwalający na zagrywanie wielu kart w tej fazie w celu ulepszania talii i tym samym, gromadzenia punktów. Należy jednak uważać aby na początku nie kupować tanich kart Zwycięstwa, ponieważ „zapychają" one rękę gracza podczas rozgrywki (nie umożliwiają zagrania akcji, ani nie pomagają przy dokonywaniu zakupów, choć dają na koniec gry cenne punkty), co nie pozwala na efektywne wykorzystanie dostępnego w danej turze zestawu kart. Trzeba więc idealnie wyczuć moment, w którym gracz zdecyduje się na inwestowanie w karty z punktami. W Fazie zakupu gracz decyduje czy nabywa kartę Skarbu czy kartę z akcją. Wybór uzależniony jest od taktyki gracza oraz dostępnych w danej turze środków (kart Skarbu). Najlepszym rozwiązaniem jest zakup niewielu kart i tylko samych wartościowych. Najcenniejszą kartą Skarbu jest Złoto, a wśród kart Królestwa warte uwagi jest Targowisko oraz niebieska karta Fosy. Ta akcja pozwala nie tylko uchronić się przed negatywnymi konsekwencjami kart Ataku (specjalne karty Akcji) zagranych przez przeciwników, ale również przynosi dodatkowe 2 karty w Fazie akcji. Do tego jest bardzo tania, ponieważ kosztuje zaledwie 2 monety (dla porównania, za Prowincję trzeba zapłacić 8 monet). Gra kończy się gdy znikną wszystkie Prowincje ze stołu lub jakiekolwiek trzy zestawy kart. Na koniec, każdy gracz podlicza zdobyte punkty i wyłaniany jest zwycięzca.

Każda rozgrywka „Dominiona" wygląda zupełnie inaczej. Za każdym razem dostępny jest inny zestaw akcji; każdy może obrać inną taktykę, a losowy dobór kart na rękę sprawia, że nie jesteśmy w stanie przewidzieć wszystkiego. Losowość w „Dominionie" nie przeszkadza i nie ma też aż tak wielkiego znaczenia jak w przypadku wielu innych gier, np. Osadników z Catanu" lub „Monopolu". Gra świetnie się przyjęła na Zachodzie i w Polsce.

Sukces „Dominiona" spowodował, że zaczęły pojawiać się do niego dodatki i rozszerzenia. Tak jak wspomniano na samym początku artykułu, pod szyldem Games Factory wydano w Polsce „Intrygę", „Złoty Wiek", „Przystań" oraz „Imperium". Te tytuły są aktualnie dostępne na naszym, krajowym rynku. Co wprowadza każdy z tych dodatków?

Dzięki „Intrydze" można zagrać w sześć, a nawet osiem osób! Dodatkowo, Intryga wzbogaca rozgrywkę o kolejne 25 zestawów kart Królestwa, co w połączeniu z podstawową wersją daje w sumie do wyboru 50 zestawów. Istotne jest również to, że „Intryga" jest nie tylko dodatkiem, ale może pełnić rolę samodzielnej gry i często zdarza się, że przygodę z „Dominionem" rozpoczyna się właśnie od „Intrygi" z pominięciem podstawki.

Następny dodatek to „Przystań", który przynosi kolejne nowe 26 zestawy kart Królestwa. Dzięki „Przystani" zmienia się nieco sposób rozgrywania tur, ponieważ karty z tego dodatku mogą mieć wpływ na bieżącą, jak i następną turę, a także umożliwiają przygotowanie odpowiedniej zagrywki w następnej rundzie. W pudełku znaleźć można dodatkowo żetony monet oraz tzw. żetony embarga.

„Złoty Wiek" to nie tylko następne 25 kart akcji, ale również nowa karta Skarbu (Platyna) oraz nowa karta Zwycięstwa (Kolonia). Karty z tego rozszerzenia wprowadzają do rozgrywki tematykę bogactwa. Warto podkreślić, że Złoty Wiek, tak samo jak i inne dodatki, kompatybilny jest ze wszystkimi rozszerzeniami, ale żeby w nią zagrać, należy ją połączyć z podstawową wersją lub „Intrygą".

„Imperium" to ostatni dodatek, który pojawił się niedawno na platformie wspieram.to. Rozszerzenie to umożliwia m.in. dokonanie zakupu danej karty bez posiadania wystar-

czających środków i odłożenie jej opłacenia na następne rundy. W „Imperium" punkty można zdobywać dzięki nowej kategorii kart Krajobrazów. Standardowo pojawiają się tu nowe, ciekawe zestawy kart akcji. Uważa się, że „Imperium" jest jednym z lepszych dodatków, jednak trzeba pamiętać, że jest to zawsze kwestia indywidualna…

„Dominion" zalicza się do klasyki gier planszowych i jest jedną z najlepszych gier o mechanice budowania talii. Nie powstydziłaby się go żadna biblioteczna półka. W przypadku uzupełniania zbiorów, należałoby najpierw sprowadzić podstawową wersję gry lub „Intrygę" (może być samodzielną grą i jest kompatybilna z pozostałymi dodatkami), a w następnej kolejności pozostałe rozszerzenia. Na rynku dostępne są również specjalne organizery, które są w stanie pomieścić wszystkie części w jednym pudełku (zamiast w pięciu). Przy okazji, należałoby zaopatrzyć się w koszulki do kart, aby uniknąć ich nadmiernej eksploatacji, a na pewno będą potrzebne... Jest to po prostu bardzo dobra gra!

ANDRZEJ JANUSZEWSKI

MATERIAŁY METODYCZNE

Rozwijanie przez pomaganie

Scenariusz zajęć bibliotecznych na podstawie książki Iwony Chmielewskiej *O tych, którzy się rozwijali*

czas realizacji 45-60 minut

Iwona Chmielewska to ceniona ilustratorka i pisarka. Tworzy głównie autorskie książki obrazowe (tzw. *picturebooks*), w których tekst i obraz pełnią równorzędną rolę. Jej twórczość stała się znana na całym świecie za sprawą wydawnictw południowokoreańskich. Obecnie jest coraz bardziej popularna również w Polsce. Chmielewska jest laureatką wielu nagród, m.in. najważniejszej nagrody dla ilustratorów Bologna Ragazzi Award za książkę *Maum. Dom Duszy* z tekstem Kim Heekyung (2011) oraz za książkę autorską *Oczy* (2013).

Uniwersalność poruszanych tematów, uwrażliwienie na wartości ogólnoludzkie i wpływ na rozwój wyobraźni sprawiają, że książki Iwony Chmielewskiej doskonale sprawdzają się w pracy dydaktyczno-wychowawczej z dziećmi i młodzieżą w różnym wieku. Dlatego z powodzeniem są wykorzystywane na zajęciach czytelniczych w naszej bibliotece. Dzięki interesującej formie graficznej przykuwają uwagę odbiorców i stają się inspiracją do działań twórczych.

Niniejszy scenariusz lekcji jest przeznaczony do zrealizowania z uczniami klas IV-VIII szkoły podstawowej.

Cele:
- rozbudzenie zainteresowań czytelniczych,
- podkreślenie roli rozwoju w życiu człowieka,
- kształtowanie postawy empatii i altruizmu,
- zachęcenie do niesienia pomocy innym,
- doskonalenie umiejętności współpracy w grupie,
- rozwijanie kreatywności,
- pobudzanie wyobraźni,
- doskonalenie umiejętności manualnych.

Metody pracy: słowne, oglądowe, praktyczne.
Formy pracy: indywidualna, zbiorowa.

Pomoce dydaktyczne:
- książka *O tych, którzy się rozwijali* Iwony Chmielewskiej,
- maskotka,
- kłębek włóczki,
- białe arkusze papieru,
- przybory do malowania (wg uznania kredki/flamastry/farby),
- klej (do przyklejenia włóczki).

Przebieg zajęć

1. **Zabawa wprowadzająca. Rundka z maskotką.** Uczestnicy zajęć przekazują sobie maskotkę z rąk do rąk. Każda osoba, która otrzyma maskotkę, ma odpowiedzieć na pytanie: „W jaki sposób człowiek może rozwijać się?". Odpowiedź dotycząca pomocy będzie stanowiła nawiązanie do prezentowanej za chwilę książki.

2. **Prezentacja książki** Iwony Chmielewskiej *O tych, którzy się rozwijali.* Nauczyciel czyta cały tekst, pokazując jednocześnie ilustracje.

3. **Rozmowa na temat przeczytanego tekstu.** Przykładowe pytania:
   - Kim są Ci, którzy się rozwijali?
   - Czy rozpoznajecie postacie na ilustracjach? Np. Janusz Korczak, Irena Sendlerowa.
   - Co o nich wiemy?
   - Komu pomagali i w jaki sposób?
   - Co otrzymywali w zamian?
   - Co to znaczy, że bohaterowie rozwijali się?

Przy omawianiu tekstu kluczowe jest określenie metaforycznych sensów „rozwijania". Bowiem rozwijają się nie tylko szpulki nici, by stać się czymś pomocnym. Rozwija się przede wszystkim człowiek – dorasta, dojrzewa, zdobywa doświadczenia, doskonali swoje umiejętności. Po co? Po to, by oddać kawałek siebie drugiemu człowiekowi, by pomagać, by służyć innym członkom naszego społeczeństwa. Paradoksalnie im więcej daje siebie innym, tym więcej zyskuje. Zgodnie z zasadą, że to, co ofiarujemy innym, wraca do nas.

4. **Zabawa z kłębkiem włóczki.** Prosimy uczniów, żeby zastanowili się, kim chcą zostać w przyszłości oraz w jaki sposób będą służyć społeczeństwu jako ludzie dorośli. Każdy uczeń zapisuje wybrany zawód na kartce samoprzylepnej i przykleja ją na ubraniu w widocznym miejscu. Nauczyciel rzuca kłębek włóczki do wybranej osoby i prosi, aby powiedziała, w czym zamierza pomagać innym, wykonując swój zawód (np. jako lekarz będę pomagał chorym wrócić do zdrowia.). Każda osoba, do której rzucono kłębek włóczki, okręca jej kawałek na dłoni, a drugą ręką kłębek podaje koledze/koleżance. Włóczka ma trafić do każdego z uczniów tak, żeby powstała sieć powiązań międzyludzkich.

Kończąc ćwiczenie, nauczyciel prosi uczestników zajęć, żeby puścili włóczkę. Cała sieć rozpada się. Pokazuje to, że jako społeczeństwo jesteśmy od siebie zależni. Jeżeli nie popieramy siebie wzajemnie, jeżeli nie potrafimy ze sobą współpracować i pomagać sobie wzajemnie, nasz wysiłek traci sens.

5. **Praca plastyczna.** Uczniowie siadają do stolików, gdzie czekają na nich białe arkusze papieru, przybory do malowania, około dziesięciocentymetrowe kawałki włóczki i klej. Polecenie nauczyciela: Na kartce papieru namaluj, w czym możesz komuś pomóc. W swojej pracy wykorzystaj włóczkę.

6. **Prezentacja efektów pracy uczniów.**

7. **Podsumowanie zajęć. Rundka z maskotką.** Uczniowie stoją w kręgu. Uczeń, który otrzymał maskotkę, dzieli się refleksją dotyczącą zajęć. Pytania pomocnicze:
   - Co najbardziej podobało Wam się w trakcie dzisiejszych zajęć?
   - Czego dowiedzieliście się?
   - Co zrobiło na Was największe wrażenie?
   - Co chcielibyście zmienić?

Maskotka „wędruje" z rąk do rąk tak, aby każda osoba mogła zabrać głos.

MAŁGORZATA LISZEWSKA
Biblioteka Pedagogiczna w Ostrołęce